Cena gazety: 2,50 zł (5% VAT) Nr 16 (976) 28 czerwca - 4 lipca 2022

ISSN: 1644-0579
Nr ind: 288764

facebook.com/NOWaGazetaBilgorajska

NOWa gazeta bilgorajska

Teraz jesteśmy co tydzień!

nowa@gazetabilgoraj.pl www.gazetabilgoraj.pl

N 1800

Eleni: To nie koncert, tylko spotkanie z człowiekiem

Rozmowa z gwiazdą. STRONA 2

Biłgoraj / Aleksandrów / Biszcza / Frampol / Goraj / Józefów / Księżpol / Łukowa / Obsza / Tarnogród / Tereszpol / Turobin / Potok Górny

Plantatorzy chcą likwidować uprawy, bo rąk do pracy brak

Bo za ciężko, w deszczu i słońcu. Nie za takie pieniądze.

Plantator z Łukowej: Nie możemy zapewnić takiej stawki, jakiej ludzie by dziś oczekiwali.

STR. 6

Nikt nie chce zrywać malin, zbierać truskawek, czy tytoniu.

Teodorówka: Szykuje się protest w Domu Pomocy Społecznej

STRONA 3

Biszcza: Działki dla parafii za 1 proc. wartości

STRONA 5

R E K L A M A

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE

Biłgoraj ◦ ul. Kościuszki 50 ◦ ul. Pojaska 3

- Poradnie specjalistyczne
- Badania laboratoryjne
- USG
- Doppler
- RTG
- Echo serca
- Holter
- Spirometria
- Mammografia
- Cytologia
- Medycyna pracy

Punkt wymazowy Covid-19
ul. Kościuszki 50 (PARTER)

tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl

W Potoku Górnym i Tereszpolu nadal głoszą chwałę MO i ORMO

STRONA 7

Sąd i prokuratura zaangażowane w wydobycie dokumentów byłych pracowników Mewy

STRONA 8

Zarząd Powiatu z absolutorium

STRONA 4-5

Starosta Andrzej Szarlip

Szkoda czasu na kłótnie i przepychanki, bo do zrobienia jest sporo

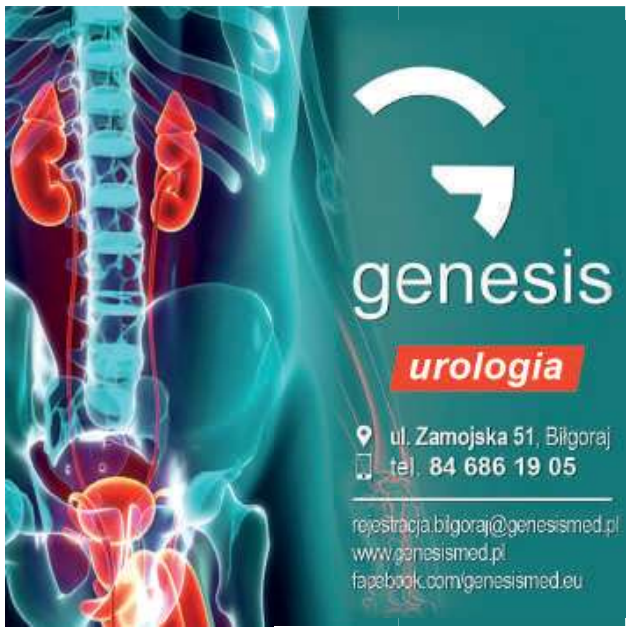

Tarnogród: Wreszcie będzie obwodnica

STRONA 8

R E K L A M A

Biłgoraj, ul. Kopernika 17
tel. 84 686 66 79

- Badania kierowców
- Psycholog
- Lekarz medycyny pracy
- Okulista

Ośrodek Szkolenia Kierowców
AUTO-MAX

R E K L A M A

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

S T O P K A

NOWa biłgorajska

„Nowa Gazeta Biłgorajska"
ul. Marii Konopnickiej 11
23-400 Biłgoraj

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Wygnanów 20,
21-306 Czemierniki

Kontakt:
84 686 11 00
84 688 07 00
Mail: nowa@gazetabilgoraj.pl

Redakcja
Mateusz Orzechowski
(redaktor naczelny)

Tomasz Zalewa
(redaktor prowadzący)
791 132 007

Anna Borowiec
Natalia Raćaitis

Współpracownicy:
Piotr Flor (regionalista)

Dodatek Katolicki:
Maria Szado
Mirosław Kita
ks. Krystian Bordzań

Marketing i reklama:
Anna Borowiec
(dyrektor ds. marketingu)

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434,
mokrzycka@24wspolnota.pl

Ogłoszenia:
Agata Badziak
tel. 517 070 803,
badziak@24wspolnota.pl

Eleni: Ja zawsze powtarzam, że to nie jest koncert, tylko spotkanie z człowiekiem - rozmowa

Zaraz po koncercie udało nam się chwilę porozmawiać z Eleni. Artystka opowiada nam powrotach do Biłgoraja i niesamowitej publiczności, jaką tu spotyka.

Jak się śpiewało dla naszej biłgorajskiej publiczności?
Eleni: Publiczność była wspaniała dlatego, że jak zawsze śpiewała moje piosenki od początku do końca - to jest chyba najpiękniejsze. Ja zawsze powtarzam, że to nie jest koncert, tylko spotkanie z człowiekiem. To spotkanie z moją publicznością, z moimi fanami, którzy towarzyszą mi od początku mojej drogi. Bardzo się cieszę, że mogłam być dziś tutaj razem z wami. Jestem bardzo wdzięczna i zadowolona z tego, jacy ludzie są życzliwi i kochani, jak dobrze się nami opiekują tutaj. To jest najpiękniejsze u was.

Często angażuje się Pani w wydarzenia religijne?
Eleni: Często jestem zapraszana na takie koncerty jak ten dzisiejszy, ale też zapraszają nas do domów kultury, na dni miast. Udzielam się wszędzie tam, gdzie mnie chcą.

Nie był to Pani pierwszy raz w naszym mieście?
Eleni: W Biłgoraju już nie raz byłam z koncertami. Trudno mi teraz powiedzieć w których latach i ile razy. Tutaj w okolicach też często bywaliśmy.

A będąc tu, miała Pani okazję coś zwiedzić, gdzieś się wybrać?
Eleni: Byliśmy tu nie raz, mieszkaliśmy w samym Biłgoraju. Bywaliśmy w różnych miejscach. Ja myślę, że Biłgoraj się bardzo rozwinął od tamtego czasu, kiedy tu ostatnio byliśmy. Jest coraz piękniejszy. Tu są piękne rejony. Dużo zieleni - to jest najpiękniejsze tutaj. Prawdziwa natura.

Dzisiaj po koncercie wybieracie się gdzieś?
Eleni: Niestety nie mamy takiej możliwości. Po koncercie trzeba odpocząć, a jutro mamy kolejny koncert w Pysznicach - to jest godzinę drogi stąd.

Fot.Natalia Racaitis

Eleni na koncercie w Biłgoraju

Co chciałaby Pani powiedzieć swoim biłgorajskim fanom?
Eleni: Trzymajcie się, bądźcie dla siebie dobrzy, a wtedy będzie nam się dużo lepiej żyło. Życzę wiele, wiele miłości i dobra i oby pokój był na świecie - to jest najważniejsze.

Dziękuję za rozmowę.

Natalia Račaitis

Relacja z uroczystości na stronie 12

Przed nami rajd „Tour de Lubelskie"

BIŁGORAJ: Znamy szczegóły rajdu rowerowego „Tour de Lubelskie", który odbędzie się 2 lipca. Trasa to blisko 27 kilometrów (Biłgoraj - Kolonia Sól - Rezerwat Obary - Dąbrowica - Biłgoraj).

„Nowa Gazeta Biłgorajska" jest patronem medialnym wydarzenia.

Rajd rowerowy „Tour de Lubelskie" ma na celu promocję wyścigu kolarskiego Tour de Pologne, który odbędzie się w sierpniu 2022 r. i będzie przebiegał m.in. przez powiat biłgorajski. Warunki uczestnictwa: udział w rajdzie jest nieodpłatny. Zgłosić mogą się wszyscy, którzy posiadają rower wyposażony zgodnie z przepisami o ruchu drogowym (sprawne hamulce oraz kask) - dzieci i młodzież do lat 18 po przedstawieniu stosownego zezwolenia rodziców i pod opieką pełnoletniego opiekuna.

Formalnym warunkiem uczestnictwa w rajdzie jest przybycie na start rajdu (czyli od 13:00 do 14:00 na parking przy Starostwie Powiatowym w Biłgoraju, ul. Kościuszki 94, 23-400 Biłgoraj) i wpisanie się na listę z potwierdzeniem zapoznania się z regulaminem rajdu.

Tomasz Zalewa

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Promile	Pojazd
17.06	Górecko Stare	60 l., mieszkaniec gm. Józefów	1,1	rower
17.06	Górecko Stare	63 l., mieszkaniec gm. Józefów	0,7	rower
17.06	Hamernia	49 l., mieszkaniec gm. Józefów	2,5	Mazda
18.06	Sól	41 l., mieszkaniec gm. Biłgoraj	2	motocykl
18.06	Bukowina	56. l., mieszkaniec Kolonia Polska	0,6	rower
18.06	Panasówka	49 l., mieszkaniec pow. Kozienicki	2,5	Scania
19.06	Tarnogród	46 l., mieszkaniec gm. Księżpol	1,2	rower
20.06	Aleksandrów	30 l., mieszkaniec gm. Aleksandrów	3	rower
21.06	Biłgoraj	55 l., mieszkaniec Biłgoraja	1,2	rower
21.06	Majdan Gromadzki	58 l, mieszkaniec gm. Biłgoraj	2,5	rower
21.06	Gózd Lipiński	38 l., mieszkaniec gm. Biszcza	0,6	rower

„Uciekinierka" wróciła już do domu

To była nietypowa akcja, o której zrobiło się naprawdę głośno. Komuś w Biłgoraju uciekła z domu papuga.

Przyleciała na posesję jednej z pracownic Urzędu Miasta i tam sobie została. Tylko co zrobić z kolorowym ptakiem? W akcję poszukiwania właściciela zaangażował się sam biłgorajski urząd, bo przecież nie można zostawić pracownika w takiej trudnej chwili. Zdjęcia w mediach społecznościowych, udostępnianie informacji, wiele telefonów i kompletnie nic. Przez kilkanaście dni nie było żadnego efektu. I oto jest! - Dobra informacja! Papuga uciekinierka wróciła do domu z dwutygodniowych wakacji. Mamy nadzieję, że były udane! Dziękujemy wszystkim, którzy zaangażowali się w tę nietypową sprawę i życzymy Wam wspaniałych wakacji – **przekazał biłgorajski Urząd Miasta.**

Tomasz Zalewa

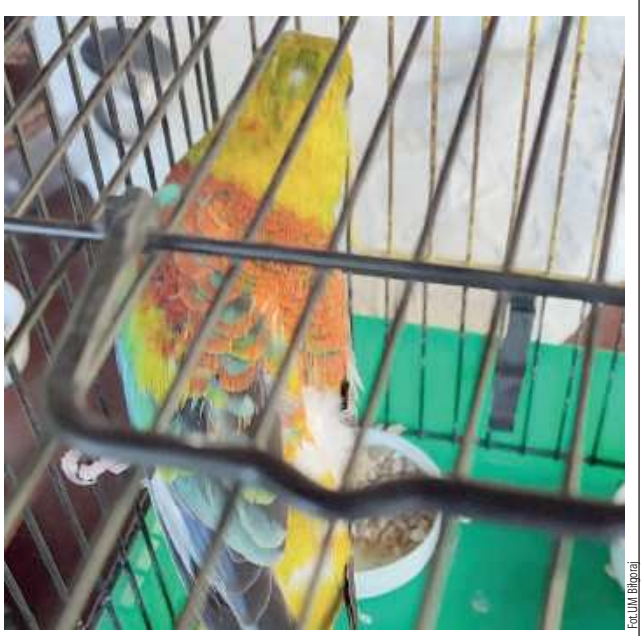
Fot.UM Biłgoraj

Papuga uciekinierka wróciła do domu z dwutygodniowych wakacji

R E K L A M A

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Najwyższe zagrożenie pożarowe w Nadleśnictwie Józefów

Trzeci, czyli najwyższy stopień zagrożenia pożarowego w lasach Nadleśnictwa Józefów w powiecie biłgorajskim.

Wilgotność ściółki szacuje się w granicach 12 procent. To oznacza, że nawet niedopałek papierosa, czy iskra, mogą doprowadzić do tragedii. Jak przekazują leśnicy, do lasu nie wolno wjeżdżać samochodem, nie wolno też rozpalać ognisk w miejscach do tego nieprzeznaczonych.

Aktualną mapę zagrożenia pożarowego lasów z podziałem na dyrekcje Lasów Państwowych można zobaczyć na stronie

http://bazapozarow.ibles.pl/zagrozenie/

Informacje są również przekazywane na stronie Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie.

Tomasz Zalewa

Mamy w powiecie rolników?

Urząd Marszałkowski w Lublinie szuka rolników. Zaprasza ich do udziału w dwóch konkursach.

W pierwszym - rolników zajmujących się uprawą roślin i chowem zwierząt, w drugim zaś tych, którzy stawiają na gospodarstwo ekologiczne. Rolnicy mogą zgłosić się sami lub mogą to za nich zrobić instytucje rolnicze, związki i zrzeszenia, jak również samorządy powiatowe i gminne. Termin upływa 18 lipca br.

Tomasz Zalewa

ZNAJDŹ NAS NA facebook

BIL

Protest pracowników DPS Teodorówka

GM. BIŁGORAJ: Związki zawodowe reprezentujące DPS w Teodorówce są już w sporze zbiorowym z kierownictwem zakładu. Strony nie doszły do porozumienia, dlatego na konferencji prasowej, która odbyła się 20 czerwca w Lublinie, zorganizowanej przez Solidarność, zapowiedziano pikiety m.in. w Biłgoraju.

Fot. Natalia Racaitis

W DPS w Teodorówce przedstawicie związków weszli w spór zbiorowy z kierownictwem domu w lutym 2022. Rozmowy pomiędzy stronami zakończyły się podpisaniem protokołu rozbieżności

Walka związków zawodowych reprezentujących pracowników DPS w Teodorówce o poprawę warunków finansowych trwa od dawna. Związkowcy żądają zmiany warunków finansowania DPS-ów oraz poprawy warunków płacy pracowników. Działania na podłożu lokalnym, czyli rozmowy z dyrekcją domu i starostą biłgorajskim nie przynosiły większych efektów.

Po 400 zł

Według informacji uzyskanych od przedstawicieli „Solidarności" starosta biłgorajski pod koniec 2021 przyznał podwyżki po 400 zł dla wszystkich pracowników DPS w Teodorówce, jednak wzrost minimalnego wynagrodzenia od stycznia 2022 sprawił, że niektórzy nie odczuli podwyżki, gdyż kwota minimalnych wynagrodzeń i tak zostałaby zwiększona. Dlatego we wrześniu 2021 Dom Pomocy Społecznej w Teodorówce dołączył do Zespołu NSZZ „Solidarność" Domów Pomocy Społecznej w województwie lubelskim przy Zarządzie Regionu Środkowo – Wschodniego NSZZ „Solidarność".

Żądania zespołu dotyczą między innymi wzrostu płacy zasadniczej w 2022 o 1 000 zł brutto oraz zmiany systemu finansowania domów. W tym momencie obowiązuje system finansowania z 2004 roku, gdzie każda ewentualna podwyżka płac podnosi koszty utrzymania mieszkańca, a co za tym idzie, obniża konkurencyjność domu w stosunku do placówek prywatnych, co, zdaniem powołanego zespołu, nie powinno mieć miejsca. Wynagrodzenia pracowników, nawet tych z 30-letnim stażem, oscylują w granicach minimalnej krajowej.

Pikieta pod starostwem

Na konferencji prasowej, która odbyła się pod hasłem „Zapomniane domy" głos zabrali przedstawiciele DPS-ów wchodzących w skład zespołu NSZZ „Solidarność" Domów Pomocy Społecznej w województwie lubelskim. W wydarzeniu wzięli udział również przedstawiciele NSZZ „Solidarność" przy DPS w Teodorówce.

- Oczekujemy wdrożenia takich zmian w zasadach finansowania domów, które pozwolą na odpowiednie wynagrodzenie pracowników za ciężką pracę z drugim człowiekiem. Godziwe wynagrodzenie pracowników niosących pomoc w codziennym ludzkim funkcjonowaniu to ważny element rangi wykonywanych zawodów w domach pomocy społecznej – **mówiła na konferencji prasowej Małgorzata Guz, przewodnicząca międzyzakładowej organizacji związkowej NSZZ „Solidarność".** Domy finansowane są przez jednostki samorządowe - powiaty, a zawody medyczne nie są traktowane na równi z tymi finansowanymi przez NFZ. DPS-y nie są w żaden sposób dofinansowywane ze strony rządowej.

Związkowcy apelują o odgórne zmiany w systemie finansowania.

W DPS w Teodorówce przedstawicie związków weszli w spór zbiorowy z kierownictwem domu w lutym 2022. Rozmowy pomiędzy stronami zakończyły się podpisaniem protokołu rozbieżności. Kolejnym krokiem zapowiedzianym na konferencji prasowej będzie przesłanie listu otwartego z postulatami zmian do strony rządowej, a następnie odbędą się pikiety pod urzędami starostw jako jednostek nadrzędnych DPS-ów. Pikieta pod siedzibą Starostwa w Biłgoraju zaplanowana jest na początku lipca.

Natalia Račaitis

wspólnota GRUPA WYDAWNICZA

Wydawnictwo Wspólnota poszukuje

Specjalisty ds. reklamy

w Tygodniku lokalnym i portalu

NOWA GAZETA BIŁGORAJSKA

posiadających zdolności komunikacyjne, negocjacyjne, oraz umiejętność skutecznej sprzedaży powierzchni reklamowych do naszych tygodników i na portale internetowe

WYMAGAMY:
- dobrej komunikatywności
- kreatywności
- konsekwencji w działaniu i umiejętności planowania pracy
- uśmiechu i pozytywnego nastawienia
- prawa jazdy kat. B

OFERUJEMY:
- atrakcyjne wynagrodzenie podstawa + prowizja
- stabilne warunki zatrudnienia
- szkolenia branżowe
- pracę wolną od rutyny
- narzędzia niezbędne do pracy
- możliwość pracy zdalnej

Aplikuj na adres:
mokrzycka@24wspolnota.pl

Burmistrz Miasta Biłgoraja
podaje do publicznej wiadomości,
że w dniu 22.06.2022 r.

na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Biłgoraja przy Placu Wolności 16 oraz na stronach internetowych Urzędu umbilgoraj.bip.lubelskie.pl zakładka obwieszczenia i www.bilgoraj.pl zostały wywieszone na okres 21 dni wykazy nieruchomości mienia komunalnego przeznaczonego do dzierżawy (dot. działek: 65/2 ark. 20; 60/3 ark. 21; 40/10 ark. 21; 115/3 ark. 20; 81 ark. 32)

DO WYNAJĘCIA
powierzchnia biurowa
od 15 do 50 m²
Biłgoraj, ul. Komorowskiego 25
602 127 870

eprasa.pl 7e5792473a

Szkoda czasu na kłótnie i przepychanki, bo do zrobienia jest sporo

- Radni udzielili absolutorium odnośnie funkcjonowania powiatu. A są przecież z różnych opcji politycznych, ale widać dostrzegają i doceniają, co robimy – mówi Andrzej Szarlip, starosta biłgorajski.

Dobrze pan kieruje powiatem biłgorajskim?
Taką ocenę ja pozostawiam mieszkańcom powiatu biłgorajskiego. Nigdy nie chciałbym sam siebie oceniać, bo ta ocena siłą rzeczy nigdy nie będzie obiektywna. Radni udzielili absolutorium, czyli wyrazili swoje zdanie odnośnie funkcjonowania powiatu. A są przecież z różnych opcji politycznych, ale widać dostrzegają i doceniają, co robimy i jak powiat się zmienia. Szkoda czasu na kłótnie i przepychanki, bo do zrobienia jest sporo.

Koniec roku szkolnego był, to może przynajmniej ocenę pan sobie wystawi.
Nie, nie. Nie dam się namówić na to. Ja zawsze czuję niedosyt i zawsze chciałbym więcej. Mam powiedzmy pewną satysfakcję, chociażby ze 100 kilometrów dróg, które udało nam się wyremontować w ostatnich trzech latach. To były inwestycje pierwszej potrzeby, na które mieszkańcy czekali często nawet po kilkadziesiąt lat. Jak policzyliśmy, w ciągu pierwszych trzech lat kadencji około 100 kilometrów dróg poprawiliśmy. Gdzie w sumie powiat biłgorajski odpowiada za blisko 600 kilometrów dróg.

Ale w ciągu tych trzech lat nie wszystko panu wyszło.
Oczywiście. Nie zawsze wszystko się udaje i zawsze jakiś niedosyt jest.

Jaki?
Ja będę spokojny i bardziej spełniony, jak już zrealizujemy te wszystkie inwestycje, ważne dla powiatu biłgorajskiego. Czyli przebudowa Autodromu w Biłgoraju, czyli budowa kompleksu boisk przy Zespole Szkół Budowlanych, przebudowa basenu, czeli tak naprawdę dobudowanie nowego skrzydła i jeszcze Muzeum w Osuchach, które chciałbym bardzo zrealizować. To są pewnie ambitne cele i kosztowne inwestycje, pewnie po drodze pojawią się problemy, natomiast jeżeli to zrealizujemy, to ja będę naprawdę szczęśliwy i spełniony.

Dlaczego nie lubi pan sportowców „Znicza" Biłgoraj?
Ja nie lubię?!

Tak mówią i sportowcy i działacze.
Ja bardzo lubię każdy sport, a na terenie powiatu biłgorajskiego jest rzeczywiście sporo klubów z różnych dyscyplin. Wiodąca jest piłka nożna, ale jest i lekkoatletyka i podnoszenie ciężarów, ale też siatkówka i pływanie. Więc ja naprawdę jestem z tym środowiskiem związany. Sam pełniłem funkcję skarbnika klubu sportowego i to przez pięć, czy nawet sześć lat, więc wiem od środka, jak to funkcjonuje. To jest ciężka i społeczna praca.

Tylko na pytanie o „Znicza" dalej mi pan nie odpowiedział. Co pan ma na myśli, mówiąc, że w tych waszych relacjach w grę wchodzi polityka?
Nie chciałbym teraz oceniać działań zarządu LKS „Znicz" Biłgoraj. Wbrew temu, co jeden z trenerów tego klubu mówił ostatnio w „Nowej Gazecie Biłgorajskiej", powiat biłgorajski udzielił dotacji klubowi. W wysokości 6 tysięcy złotych. Myślę, że to jednak znaczna kwota. Przypominam, że klub „Znicz" działa na terenie miasta, więc takie kluby są w każdej gminie. Powiat jest to jednostką większą i jakby szerszą. W pierwszej kolejności te kluby powinny zwracać się jednak po pomoc do swoich gmin, czy miejscowości. My mamy nieco inne działania, choć staramy się pomagać także sportowcom. A oceniając to wydarzenie jubileuszu „Znicza", które rzekomo zlekceważyliśmy? Tam był w moim imieniu Andrzej Łagożny, członek zarządu powiatu biłgorajskiego, który mieszka w Biłgoraju. A jestem z północnej części powiatu i mimo szczerych chęci nie zawsze i nie wszędzie mogę być osobiście. Nie mieszajmy już w to polityki, bo to nie jest dobre dla sportu.

Fot. archiwum

Andrzej Szarlip:
Mam powiedzmy pewną satysfakcję, chociażby ze 100 kilometrów dróg, które udało nam się wyremontować w ostatnich trzech latach.

Chce pan przejąć szpital w Biłgoraju, o czym pisaliśmy zresztą w „Nowej Gazecie Biłgorajskiej". Ale wygląda, że chcieć to sobie można, bo spółka Arion Szpitale, wcale nie zamierza szpitala oddawać.
I to jest poważny problem, i mówię o tym otwarcie. Chyba w tej chwili największy problem dla mieszkańców Biłgoraja, ale i powiatu. Ja, obejmując funkcję starosty, deklarowałem, że zrobię wszystko, żeby ten szpital przejąć. I zdania nie zmieniłem. Proszę mi uwierzyć, że jako zarząd, zrobiliśmy w tej kwestii już naprawdę wszystko. Odbyłem wiele wizyt w Warszawie, w różnych instytucjach, ale sytuacja jest skomplikowana prawnie.

Potok Górny najbiedniejszą gminą w Polsce? Tak się mówi, tak podobno wychodzi ze statystyk. Natomiast zapewniam, że oni nie są wcale tacy biedni

Co to znaczy?
My jako zarząd powiatu zgromadziliśmy pieniądze na przebudowę i remont szpitala w Biłgoraju. Mamy też absolutnie gotową koncepcję, my wiemy, co i jak chcemy tam zmienić. Spółka Arion Szpitale jest jednak w upadłości i kompletnie nie wiem, z jakiego powodu, ale sąd od czterech lat nic z tym nie robi. Nawet prawnicy nie potrafią odpowiedzieć, o co tu chodzi. To jest ewenement w skali kraju, bo sąd drugiej instancji tej upadłości dalej nie potwierdza. W związku z tym już czwarty rok to syndyk zarządza tym szpitalem. Nie może przystąpić do swoich czynności podstawowych jako syndyk masy upadłościowej. I pozostajemy cały czas w próżni. Przecież to nie jest jakaś tam zwykła firma handlująca cukierkami, tylko szpital, czyli instytucja zaufania publicznego, niezwykle ważna dla ludzi. Tym większe nasze zdziwienie, że to tyle trwa i sąd nie chce wydać tego postanowienia. My już zdobyliśmy nawet pieniądze na przejęcie szpitala, co też nie było łatwe. Ale na koncie powiatu, zgromadziliśmy na ten cel 24,5 miliona złotych. Wiadomo, że każde pieniądze mają jednak jakiś określony czas na realizację. Nie mogliśmy w nieskończoność czekać, bo mogliśmy się narazić na zwrot tych pieniędzy! W związku z tym musieliśmy je przenieść na inne cele inwestycyjne.

To teraz nie macie kasy i szpitala powiat nie przejmie.
Absolutnie! Teraz mamy ręce skrępowane wyłącznie jednym. Czekamy tylko na decyzję sądu o ogłoszenie upadłości. Jeżeli ta decyzja będzie chociażby jutro, to ja pojutrze rzucam wszystko i jadę szukać środków. Mam przetarte ścieżki, będę próbował wszędzie i pozyskam pieniądze na szpital. Służba zdrowia i ochrona zdrowia to jest jedno z podstawowych zadań samorządu powiatowego. I z całą odpowiedzialnością chcę to zadanie wykonać. Czytałem w „Nowej Gazecie Biłgorajskiej" wypowiedź dyrektora szpitala w Biłgoraju, który mówił, że jest tak dobrze w tym szpitalu i tak dalej. Ja bym chciał, żeby głos oddali jednak pacjentom, bo oni wiedzą najlepiej, jak jest. A wystarczy wyjść na ulicę i zapytać ludzi, bo nawet do mnie przychodzą, skarżąc się na poziom usług i leczenia w tym szpitalu. Naprawdę wiem bardzo dobrze, co mówią pacjenci, bo opowiadają różne ciekawe historie o funkcjonowaniu tego szpitala. Nie są pochlebne.

Dlaczego nie lubi pan sportowców „Znicza" Biłgoraj? Ja nie lubię?!

Kiedy zostanie przebudowany Autodrom w Biłgoraju?
Jesteśmy już po ogłoszeniu przetargu. Do 7 lipca czekamy na wykonawcę tych prac. Mam nadzieję, że się zgłosi firma, która szybko i bez problemów to zadanie wykona. Na tę chwilę w trybie unijnym, bo to jest duży przetarg, ogłosiliśmy i czekamy. Jak będzie odpowiedni wykonawca, to podpiszemy umowę i wtedy bezzwłocznie oddajemy mu plac budowy i budujemy.

Czy Gmina Goraj, z której pan pochodzi, może liczyć na jakieś fory u starosty?
Ja staram się traktować wszystkich jednakowo. Oczywiście, przecież ja nigdy nie ukrywam, skąd pochodzę, ale każdy gdzieś się urodził i tego nie zmieni. Pewnie, że bardzo bym chciał, żeby w Gminie Goraj działo się najlepiej, ale gmina ma swojego burmistrza, a ja muszę dbać o cały powiat. Nie wiem, czy „fory" to jest dobre określenie, ale jak tylko mogę, to zawsze im pomagam. Innym zresztą też. Jeżeli ktoś chce ze mną współpracować, to robimy to. I ze wszystkim – no, prawie ze wszystkimi gminami – ta współpraca układa się bardzo dobrze.

Która z gmin, zrobiła pana zdaniem największy krok do przodu w ostatnich latach? Tylko proszę mi nie mówić, że wszystkie.
Ale ja naprawdę uważam, że wszystkie. Ostatnie lata dzięki tym funduszom, które płyną od rządu, bardzo mocno pomogły powiatowi biłgorajskiemu. Samorządy skorzystały i to widać gołym okiem, jak pozmieniały się nasze gminy. W każdym samorządzie w powicie biłgorajskim są znaczące inwestycje. Drogi, kanalizacje, hale sportowe, czy wodociągi, czyli to, czego nie było przez lata.

Nie zapominajmy jednak, że w powiecie biłgorajskim mamy najuboższą gminę w całej Polsce. To Potok Górny.
Tak się mówi, tak podobno wychodzi ze statystyk. Natomiast zapewniam, że oni nie są wcale tacy biedni.

Obejmując funkcję starosty, deklarowałem, że zrobię wszystko, żeby ten szpital przejąć. I zdania nie zmieniłem

Pracował pan przez jakiś czas w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Nie ciągnie pana gdzieś w górę? Tak, żeby pociągać za jeszcze dłuższe sznurki niż w Biłgoraju?
To jest dobre pytanie. Ja myślę, że na każdego z nas, ktoś nakreślił jakiś plan. Jeżeli znalazłem się na czele powiatu biłgorajskiego, to chciałbym to jak najlepiej wykorzystać. Maksymalnie zrobić najwięcej ile się da. Ja postrzegam to, co robię, jako służbę mieszkańcom. To jest właśnie prawdziwa praca w samorządzie. Jak się to udaje, to już ocenę pozostawiam mieszkańcom powiatu biłgorajskiego. Natomiast, co dalej? Nie wiem. Nikt nie jest w stanie przewidzieć.

Tomasz Zalewa
BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Absolutorium jednogłośne, wotum zaufania dla starosty już nie

Fot.Natalia Racaitis

XL Sesja Rady Powiatu w Biłgoraju

Zarząd Powiatu Biłgorajskiego dostał absolutorium od radnych. Co to znaczy? Że radni przyjęli sprawozdanie z wykonania budżetu za 2021 rok.

To była jedna z najważniejszych sesji Rady Powiatu, na której radni oceniają pracę zarządu powiatu w ub. roku. Padły wyniki finansowe. 31 grudnia 2021 r. zadłużenie powiatu wynosiło blisko 27.9 mln zł, co stanowiło 19,72 proc. wykonanych dochodów. Deficyt to 1,8 mln zł. Na co wydaje się pieniądze w powiecie? Mieszkańców najbardziej interesują inwestycje.- W roku 2021 na rozwój infrastruktury drogowej wydatkowano ponad 30,5 mln zł - wyjaśnił starosta Andrzej Szarlip. To 75 proc. środków na inwestycje. Ponadto pieniądze z inwestycji poszły na edukację (3,6 mln zł): rozbudowę hali sportowej w Zespole Szkół Budowlanych w Biłgoraju (2,5 mln zł), budowę dróg pożarowych na terenie Zespołu Szkół Zawodowych i Ogólnokształcących oraz Zespołu Szkół Budowlanych (łącznie 510 tys. zł), modernizację auli w LO im. ONZ w Biłgoraju (149 tys. zł) oraz przebudowę pływalni (196 tys. zł). Na wdrażanie programu e-Geodezja wydano w 2021 roku 2,5 mln zł. Program „Seniorzy na start" to wydatki rzędu 161 tys. zł. Spośród 19 obecnych radnych, wszyscy głosowali za udzieleniem absolutorium z wykonania budżetu w 2021 roku. Nieco inaczej było przy głosowaniu wotum zaufania dla Zarządu Powiatu, bo tutaj czworo radnych wstrzymało się od głosu. Przycisk „wstrzymuję się" wcisnęli: Krasoń Jerzy, Maciocha Ewa, Nowak Teresa i Paterak Kazimierz.

Natalia Račaitis

Fot.Natalia Racaitis

Absolutoryjna sesja rady powiatu. Po głosowaniu starosta dostał kwiaty od Jolanty Ważnej, wiceprzewodniczącej Rady Powiatu

Przycisk „wstrzymuję się" wcisnęli: Krasoń Jerzy, Maciocha Ewa, Nowak Teresa i Paterak Kazimierz

Co zrobić, jeśli kryzys przyjdzie po godzinach?

Zapytała o to radna Ewa Maciocha Ilonę Dzido, dyrektor Ośrodka Interwencji Kryzysowej.

Na ostatniej sesji Rady Powiatu radni wysłuchali sprawozdań z działalności Ośrodka Interwencji Kryzysowej. Ilona Dzido przekazała informacje z zakresu działalności instytucji, którą zarządza.

Radna Ewa Maciocha zapytała dyrektor o godziny pracy ośrodka oraz o to, co ma zrobić rodzina, która przechodzi trudną sytuację, kryzys po godzinach otwarcia ośrodka - w nocy lub w sobotę i w niedzielę.

- Na stronie internetowej znajduje się informacja: „Jeśli znalazłeś się w trudnej sytuacji, nękają cię myśli samobójcze lub posiadasz informacje o innych osobach potrzebujących pomocy, możesz zadzwonić pod numer kryzysowy, telefon zaufania". Proszę powiedzieć, czy można dzwonić w sobotę, w niedzielę o godzinie 21? Jak działa ten telefon dokładnie? - poprosiła o wyjaśnienie Ewa Maciocha.

W odpowiedzi usłyszała, że w 2021 roku zakupione zostały urządzenia, które przekierowują połączenia.

- Jeżeli ktoś dzwoni poza godzinami pracy OIK-u, wówczas jest przełączenie na telefon komórkowy. Jeżeli jest taka osoba, która potrzebowałaby w nocy przyjechać na OIK lub w niedzielę, to tutaj nie ma problemu - wyjaśnia Ilona Dzido.

O działalności informowała również Edyta Lewczyk, członek zarządu Spółki Arion, będącej dzierżawcą biłgorajskiego szpitala. Zapewniała w swoim sprawozdaniu, że szpital w Biłgoraju działa sprawnie i jest remontowany. Radny Ryszard Papierz nie do końca dowierzał jej słowom:

- Myśmy już pytali na sesji z pół roku temu o naprawę tarasu i elewacji, w szczególności szpitala zakaźnego. Było to pytanie dość proszące, wypływające z ust wielu pacjentów i do tej pory nic nie wiem - oznajmił radny Ryszard Papierz.

Zapewnieniom, że elewacja jest już ocieplona i wszystko jest już wymienione, nie chciał do końca uwierzyć.

- Nie wytrzymam i przejadę się zaraz zobaczyć. Komu mam dziękować za tak sprawne załatwienie?- podsumował Papierz.

Natalia Račaitis

Fot.Natalia Racaitis

Ewa Maciocha
radna
Co ma zrobić rodzina, która przechodzi trudną sytuację, kryzys po godzinach otwarcia ośrodka - w nocy lub w sobotę i w niedzielę?

Fot.Natalia Racaitis

Ilona Dzido
Dyrektor Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Biłgoraju
Jeżeli jest taka osoba, która potrzebowałaby w nocy przyjechać na OIK lub w niedzielę, to tutaj nie ma problemu

Działki dla parafii w Biszczy za 1 proc. wartości

Parafia w Biszczy otrzyma od powiatu działkę. Niemal za darmo. Tak zdecydowali radni powiatowi. - Czy to będzie własność mieszkańców parafii, czy kurii biskupiej? - zastanawiał się Henryk Paska.

Radni debatowali nad projektem uchwały pozwalającej na udzielnie 99 - procentowej bonifikaty od ceny działek, którą od powiatu chce kupić parafia Najświętszego Serca Jezusa w Biszczy. Dwie działki, o łącznej powierzchni 0,36 ha mają być wykorzystane na cele działalności sakralnej. Uchwała zakładała, że parafia zapłaci za działki 1 procent ich wartości, dostając tym samym zniżkę od powiatu w wysokości 87 tys. 187 zł.

W imieniu klubu PiS projekt uchwały przedstawił radny Marcin Kulig.

Pytanie do podawanego pod głosowanie projektu miał Kazimierz Paterak:

- Żebyście nie okrzyknęli mnie antychrystem czy wrogiem kościoła. Jestem praktykującym katolikiem. Rozumiem, że klub PiS oferuje darowiznę dla parafii w wysokości 90 tys. zł. (...) Czy była jednak rozważana sytuacja taka, by zamienić działki - zapytał Paterak.

Propozycja rozważana nie była, bo zdaniem Kuliga powiat nie potrzebuje działki w tamtym rejonie.

Ryszard Papierz zauważył, że projekt uchwały nie jest do końca kompletny: - W uzasadnieniu brak mi merytorycznych załączników graficznych i części uzasadnienia. Teraz nie wiem, jak głosować - dodał radny.

Status przekazywanej działki wzbudził wątpliwości radnego Henryka Paska.

- Jeżeli to będzie typowo cel społeczny przekazania działki, jaki będzie jej stan prawny? Możemy zawrzeć w akcie notarialny zapis, że nie można jej sprzedać? Czy to będzie własność mieszkańców parafii, czy kurii biskupiej? - zastanawiał się Henryk Paska.

W odpowiedzi od radcy prawnego usłyszał, że zapisu w akcie wymusić nie można, ale jest to bonifikata, więc przez 10 lat działki nie można wykorzystać jej na inne cele niż te, na które została przeznaczona.

Radnych te argumenty chyba przekonały, bo jednomyślnie podjęli uchwałę w sprawie udzielenia bonifikaty przy sprzedaży działki.

Natalia Račaitis

Henryk Paska, radny
Czy ta działka będzie własnością mieszkańców parafii, czy kurii biskupiej?

Kazimierz Paterak, radny
Rozumiem, że klub PiS oferuje darowiznę dla parafii w wysokości 90 tys. zł. (...) Czy była jednak rozważana sytuacja taka, by zamienić działki?

eprasa.pl 7e5792473a

Plantatorzy chcą likwidować uprawy, bo rąk do pracy brak

W powiecie biłgorajskim nikt nie chce zrywać malin, zbierać truskawek, czy tytoniu. W Powiatowym Urzędzie Pracy w Biłgoraju czeka kilkadziesiąt ogłoszeń. Jeszcze więcej w internecie.

Na portalach społecznościowych pełno ogłoszeń: „szukam do zbioru malin", „zatrudnię do zbioru truskawek", „poszukuję ludzi do zbioru tytoniu". Ogłoszeniodawcy oferują zwrot kosztów dojazdów, wyżywienie, zakwaterowanie - jeśli ktoś zdecydowałby się dojeżdżać. Powiatowy Urząd Pracy w Biłgoraju ma kilkadziesiąt ofert pracy sezonowej. Ale dużego zainteresowania wcale nie widać.

Nie ma kto zrywać owoców

- Problem jest. My zapewniamy mieszkanie, wyżywienie, nie potrącamy za rachunki, oczywiście normalnie płacimy za każdą godzinę, a i tak chętnych nie ma. Wszystko drożeje, nie możemy zapewnić takiej stawki, jakiej ludzie by dziś oczekiwali. Ale nam przecież też nikt nie dokłada. Ukrainki, które co roku przyjeżdżały do nas, teraz szukają pracy w Niemczech, Belgii. Tam wyjeżdżają, bo tam są lepsze pieniądze. Jeszcze chwila, a chyba nie będę już sadzić tytoniu, bo to nie ma sensu. Sami nie damy rady – **mówi nam Karolina z Łukowej, plantator tytoniu.**

Nie tylko plantatorzy tytoniu mają problem. Podobnie jest z uprawami truskawek czy malin. Pracowników trzeba szukać dużo wcześniej, bo inaczej w sezonie ciężko o dodatkową parę rąk do pracy.

- U nas jest dużo pracy, ale nie zatrudniamy nikogo. Ile damy radę sami, tyle oberwiemy. Czasami przyjdą znajomi, rodzina, pomogą zerwać, to sobie za to wezmą truskawek, ile zechcą, bo szkoda owoców, żeby się zmarnowały. I tak to się kręci od zbioru do zbioru - **mówi Małgorzata z gminy Frampol.** A truskawki trzeba obrywać dwa razy w tygodniu.

Bo za krótko, bo za ciężko

Kilkanaście lat temu ludzie dobijali się do właścicieli plantacji z prośbą o zatrudnienie, niektórym trzeba było odmawiać. Teraz chętnych nie ma. Dlaczego?

- Od wielu lat obserwujemy niski poziom zainteresowania zarejestrowanych osób możliwością podjęcia pracy w rolnictwie i przetwórstwie owocowo- warzywnym. Brak chęci podjęcia takiej pracy osoby bezrobotne najczęściej uzasadniają: tylko czasową możliwością zatrudnienia; dość ciężkimi warunkami pracy (wymagającymi siły fizycznej); pracą w trudnych warunkach atmosferycznych oraz wyjazdami do pracy sezonowej za granicę na korzystniejszych warunkach płacowych - **wylicza Halina Bazan, dyrektor PUP w Biłgoraju.**

Urząd pracy posiada kilkadziesiąt ofert pracy dla pracowników sezonowych.

- W zgłaszanych ofertach pracodawca zaproponował wynagrodzenie od 14 zł do 19,70 zł za godzinę pracy - **dodaje Halina Bazan.**

Pani Karolina, która od wielu lat zatrudnia ludzi przy zbiorach tytoniu, zauważa jeszcze jedną zależność. Jej zdaniem momentem przełomowym było wprowadzenie „500+". Wtedy dziewczyny, które wcześniej przychodziły, zrezygnowały z pracy sezonowej - **zauważa kobieta.**

O zarobkach przy zbiorze tytoniu rozmawialiśmy również z innym plantatorem. Powiedział nam, że może zaproponować 130 zł „dniówką" za ręczne zbieranie tytoniu. Do tego zapewnia zwrot kosztów dojazdów i ciepły posiłek. Dzień pracy to nie więcej niż 8 godzin. A chętnych dalej nie ma.

Fot.Karolina Bielak

Plantacja tytoniu w Łukowej

14 zł do 19,70 zł tyle za godzinę pracy oferują plantatorzy

Tam, gdzie zbieranie jest zmechanizowane, ludzie również nie chcą pracować, bo mimo że praca nie jest ciężka, to zajmuje więcej czasu.

- Mamy rwaczkę. Siedzi się na siedzeniu i zbiera. Plecy tak nie bolą, ale schodzi dłużej i też nikt nie chce przyjść, bo za długo. Ja już powiedziałam, że będę płacić za godziny, z tego względu, że jest dłużej, to kilka osób się zgłosiło. Muszę mieć komplet ludzi, bo są cztery siedzenia, więc jak jednej osoby zabraknie, to trochę nie ma sensu robić - **wyjaśnia pani Karolina.**

Na zachodzie 9 euro za godzinę

Atrakcyjniejsze są oferty pracy za granicą. Powiatowy Urząd Pracy przekazuje oferty wpływające do urzędu z Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Lublinie w ramach sieci EURES. Oferty pracy sezonowej dotyczą głównie zatrudnienia w rolnictwie (sadzenie, zbiór oraz pakowanie owoców i warzyw) oraz w gastronomii i hotelarstwie w Holandii, Belgii, Finlandii, Norwegii i Niemiec.

Jak ludzie bez pracy tłumaczą, że nie chcą pracy sezonowej?

- bo to tylko czasowe zatrudnienie,
- dość ciężkie warunki pracy (wymagające siły fizycznej),
- praca w trudnych warunkach atmosferycznych,
- wyjazdy do pracy sezonowej, za granicę są korzystniejsze

Z jednej z takich ofert zatrudnienia skorzystał pan Michał, który wcześniej pracował w polu również w Polsce. Jak porównuje pracę w Polsce i w Belgii?

- W zasadzie tam mieszka się z Polakami, pracuje się głównie z Polakami. Akurat w tym miejscu, gdzie ja jeździłem, wszystko było zorganizowane lepiej niż w Polsce, szef był wyrozumiały, maszyny dużo bardziej zaawansowane niż u nas. Kasa to jakieś 9 euro za godzinę na czysto do kieszeni. Mieszkanie zagwarantowane. Wiem jednak, że są też miejsca typu „obozy pracy" w Belgii czy Holandii. Zależy gdzie się trafi - opowiada mężczyzna.

Praca w polu była jest i będzie ciężka. Ale plantatorzy starają się zapewnić jak najlepsze warunki. Tu nie jest obóz pracy - chcesz zapalić - pal, chcesz odpocząć - odpoczywaj. Obiad też zawsze jest. Ja potrafiłam o 4 rano wstać, żeby ciasto upiec, bo chcę, aby każdy był zadowolony - podsumowuje pani Karolina.

Natalia Racaitis

Urząd Pracy Biłgoraj

Zawód Miejsce pracy / pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto / rodzaj umowy
Maszynista, Tarnogród/Bioconcept – Gardenia	1	3500 zł/u/p
Kierowca C+E, Aleksandrów	1	6000 - 8000 zł/u/p
Pracownik biurowy, Pawlichy, Majdan Nepryski	1	3010 zł/u/p
Kierowca C+E, Markowicze/ PRDM	1	3010 zł/u/p
Opertor koparko – ładowarki, Markowicze/ PRDM	1	3010 zł/u/p
Specjalista ds. technicznych, Biłgoraj/ BPEC	1	4000 zł/u/p
Pracownik biurowy, Majdan Stary/ DK AGRRO TRADE	1	3010 zł/u/p
Kierowca kat. C, Frampol/ FROST LINE		24 zł/godz./u/z
Nauczyciel przedszkola, Korczów/ SP	1	3010 zł/u/p
Psycholog, Korczów/ SP	0,45	1500 zł/u/p
Pracownik produkcji, Frampol/ Frost Line		19,7 zł/godz./u/z
Cieśla - dekarz, Sól/ Wiesław Niemiec	1	3010 zł/u/p
Sprzedawca, Biłgoraj/ Tomek	1	3010 zł/u/p
Logopeda, Biłgoraj	1	3700 zł/u/p
Robotnik gospodarczy, Biłgoraj/ Graszka	0,5	1505 zł/u/p
Pracownik prac dorywczych, Olchowiec/ Gospodarstwo Rolne Jarosław Bień		19,7 zł/godz./u/z
Pracownik do zbijania palet, Aleksandrów Czwarty	1	3010 zł/u/p
Szlifierz szkła płaskiego, Biłgoraj/ Secesja	1	3010 zł/u/p
Księgowa, Biłgoraj/ Centrum Terapeutyczne Gadu -Gadu	1	6000 - 7000 zł/u/p
Lekarz POZ/ Potok Górny	1	120 zł/godz./u/p
Inżynier Budowy, Biłgoraj/M&J	1	4800 - 5000 zł/u/p
Kierownik robót, Biłgoraj/ M&J	1	4800 - 5000 zł/u/p
Asystent podologa, Tarnogród/ Kanon Piękna	1	3010 zł/u/p
Pracownik do zbijania palet, Smólsko Duże/ Głąb Henryk	1	3010 zł/u/p
Zbieracz owoców, Biszcza/ Bisz- Frukt	1	3010 zł/u/p
Kierowca kat. C+E, Biszcza, Bisz -Trans	1	5500 - 7500 zł/u/p

R E K L A M A

BIL

Fani z Biłgoraja chcą wydać płytę

BIŁGORAJ: Fani rocka z Biłgoraja mają wielką prośbę. Szukają materiałów dotyczących różnych zespołów. Chcą wydać winyla i CD - Metalowy Biłgoraj. Chyba nie może przejść obojętnie obok takiej inicjatywy. Przejrzycie garaże, piwnice, szafki i pawlacze.

Fot.archiwum

Biłgoraj Underground 80/90, czyli płyta już wydana przez fanów muzyki

Jako grupa zapaleńców interesujących się muzyką rockową zwracamy się do mieszkańców Biłgoraja z prośbą o pomoc w odnalezieniu materiałów (szczególnie nagrania, ale też plakaty, zdjęcia, nagrania video itp. kontakty do członków zespołu lub inna jakakolwiek informacja) dotyczących rockowych, metalowych i punkowych zespołów grających w naszym mieście - **napisali do nas fani.**

O jakie grupy muzyczne chodzi?

Norton, Kurabita, The Butterfly Efect, Gatsanami, Emptines Cry, Soldiers Of Suiside, Aragorn, Civitas Dei, Lunatic Assylum, Clandestine, Sabotaż, Fura Gnoju, Brooklin 81, Belweder, Exterminacja, Psia Krew, Skis, Zemsta Rolnika lub innych zespołów grających taką muzykę, o istnieniu których nie wiemy.

- Te nagrania i materiały zbieramy w celu wydania Winyla i CD Rockowo/Metalowy Biłgoraj. Na zdjęciu podobne zrealizowane przez nas wydawnictwo Biłgoraj Underground lata 80/90.

Osoby mogące pomóc w tym temacie proszę o kontakt tel. 501730226

mail: klusekhc@poczta.fm

Tomasz Zalewa

eprasa.pl 7e5792473a

W Potoku Górnym i Tereszpolu nadal na pomnikach głoszą chwałę MO i ORMO

Fot.Natalia Racaitis

„Zdekomunizowany" napis na pomniku upamiętniającym ofiary II wojny światowej z terenu ziemi Biłgorajskiej

W powiecie biłgorajskim nadal są obiekty propagujące komunizm, które już dawno powinny zostać usunięte. W Potoku Górnym stoi obelisk poświęcony „bohaterskim funkcjonariuszom MO", w Tereszpolu pomnik upamiętniający funkcjonariuszy ORMO. I pomimo nacisków IPN, na razie raczej nie znikną.

„Ustawa dekomunizacyjna" weszła w życie w kwietniu 2016 roku. W 2017 IPN opublikował listę 100 obiektów, które nie zostały jeszcze usunięte. Na spisie znalazło się kilka pomników, tablic i obelisków z naszego powiatu, które zlokalizowane były: w lesie w Józefowie (gmina Łukowa), w Potoku Górnym, w Turobinie, w Zagrodach (gmina Goraj), w Tereszpolu i w Józefowie.

Ustawowy obowiązek spełniono

Jak udało nam się dowiedzieć, tablica na budynku Ochotniczej Straży Pożarnej w Zagrodach (gmina Goraj) z napisem „Dla uczczenia pamięci mieszkańców Gminy Goraj członków PPR którzy oddali swe życie w obronie władzy ludowej (...) i tu następuję lista nazwisk, została zdemontowana przez pracowników IPN wiosną 2017 roku. Pomnik – obelisk w Józefowie (gmina Łukowa) upamiętniający sowieckich partyzantów stacjonujących w tym miejscu w latach 1942-1944 został całkowicie usunięty w marcu 2018 roku - dowiadujemy się w Nadleśnictwie Józefów. Pozostał tam tylko las – niemy świadek historii.

Również w Turobinie tablicy budynku Urzędu Gminy z napisem „Bohaterom – członkom ORMO zamordowanym przez wrogów władzy ludowej w latach 1944-1948 w 15-tą rocznicę ORMO – społeczeństwo powiatu krasnostawskiego" już nie ma. Wójt dokładnie nie pamięta kiedy tablica została zdemontowana, ale gdy obejmował urząd już jej nie było. Niechlubną pamiątkę minionego ustroju zdjęto dzięki staraniom Związku Armii Krajowej.

Kontrowersje wokół pomnika w Józefowie

W Józefowie znajdowały się dwa pomniki – kamienie niechciane przez ustawodawcę. Oba usunięto w 2018 roku. Jednak tu mieszkańcy do dziś mają wątpliwości czy była to słuszna decyzja. Usunięcie pomników wywołało sporo kontrowersji. Kamienia upamiętniającego partyzanta sowieckiego z napisem „W hołdzie dowódcy oddziału partyzanckiego Michaiłowi Atamanowi ps. „Miszka Tatar" poległemu dn. 1 czerwca 1943 roku wraz z grupą partyzantów polskich w walce z okupantem hitlerowskim" już nie ma. Jednak mieszkańcy zauważają, że Miszka Tatar poległ w obronie Józefowa.

Poza tym po drugiej stronie kamienia był napis upamiętniający polskiego patriotę Józefa Kudełkę. Niezasłużenie on również stał się ofiarą dekomunizacji.

Podobnie było zresztą w Biłgoraju, gdy usuwano pomnik Józefa Dechnika. Sporom o jego ogromne zasługi dla miasta nie było końca. Wątpliwości w tej sprawie są do dziś.

- Dechnik był komunistą już przed wojną. Wierzył w ten system, jednak później sam stał się w pewnym sensie jego ofiarą, o czym świadczy chociażby jego próba samobójcza. Postaci Dechnika nie da się „wygumkować" z historii miasta, gdyż ta postać na stałe jest wpisana w jego tradycję. Czy miasto w takim samym stopniu rozwinęło by się bez Dechnika? Tego nie wiemy - **tłumaczy dr Adam Balicki, historyk.**

Tablica w Potoku Górnym

Gmina Tereszpol również ma pomnik upamiętniający członków ORMO znajdujący się na cmentarzu parafialnym przy Kościele na ulicy Długiej. Jest to mogiła zbiorowa. W tym wypadku niewiele można zrobić, gdyż obiekt znajduje się na cmentarzu i został ustawowo wyłączony z procesu dekomunizacji.

W Józefowie znajdowały się dwa pomniki – kamienie niechciane przez ustawodawcę. Oba usunięto w 2018 roku. Jednak tu mieszkańcy do dziś mają wątpliwości czy była to słuszna decyzja

Jedyny obelisk z listy jaki pozostał nieusunięty, to ten znajdujący się naprzeciwko budynku Szkoły Podstawowej w Potoku Górnym. Gmina w 2017 zaproponowała, by pomnik pozostawić i zlikwidować napis: „Bohaterom, funkcjonariuszom MO poległym od kul band reakcyjnych w walce o utrwalanie władzy ludowej w latach 1945-1946". Tak się jednak nie stało. Dlaczego? Zapytaliśmy o to sekretarza gminy Potok Górny, Romana Wardacha.

Fot.Natalia Racaitis

dr Adam Balicki
historyk

Usuwanie pomników zawsze wywołuje kontrowersje. W naszej świadomości pomniki funkcjonują jako pewna świętość, a świętość jest nienaruszalna. Poza tym są one wpisane w tradycję miasta, ludzie są do nich przywiązani. Dlatego zmian trzeba dokonywać z rozwagą i świadomością, że często ówczesna rzeczywistość była bardzo skomplikowana

Fot.Natalia Racaitis

Tablica pomnika (mogiły zbiorowej) wyłączonego z procesu dekomunizacji znajdującego się na cmentarzu w Tereszpolu

Jedyny obelisk z listy jaki pozostał nieusunięty znajduje się naprzeciwko SP w Potoku Górnym. „Bohaterom, funkcjonariuszom MO poległym od kul band reakcyjnych w walce o utrwalanie władzy ludowej w latach 1945-1946"

- Temat był poruszany na Sesji Rady Gminy, bodajże w 2019 roku. Wtedy też zostały poczynione ustalenia, że te napisy są nieco dwuznaczne, bo tam też zginęli i są pochowani i tacy ludzie, którzy godnie się zachowywali. Decyzja Rady była taka, żeby sprawę skierować do wojewody, żeby wojewoda się tym zajął, a gmina pokryje koszty. Jednak to wzbudziło kontrowersje dlatego, że tutaj żyją jeszcze rodziny tych, którzy tam wtedy polegli - wyjaśnia Roman Wardach, sekretarz gminy Potok Górny.

W najbliższej przyszłości gmina nie ma planów usuwania tablicy. Czy jednak obelisk z takim napisem ma dziś rację bytu?

-Tego napisu zdecydowanie nie powinno tam być. Już sam język ma negatywny wydźwięk i ma charakter nowomowy komunistycznej. Oczywiście, ofiarami minionego sytemu są ludzie. Ci, w większości młodzi wtedy funkcjonariusze, również mogli być jego ofiarami. Być może nieświadomie uwierzyli w to, czego ktoś im naopowiadał i myśleli, że walczą w słusznej sprawie. Nie można piętnować każdego człowieka, ale i nie można upamiętniać minionego systemu. Ten napis mógłby zostać zmieniony tak, by upamiętnić wszystkie ofiary władzy komunistycznej - **sugeruje dr Adam Balicki.**

Pozostawianie pomnika i zmienienie napisu jest dość częstą praktyką.

Tak uczyniono w Biłgoraju z „pistoletami" pod ratuszem, czyli z pomnikiem upamiętniającym ofiary II wojny światowej z terenu ziemi Biłgorajskiej. Z napisu „Bohaterom – Partyzantom bojownikom o wolność i Polskę ludową Młodzież" usunięto wyraz „ludową". W napisie pozostała luka, jednak w żaden sposób nie gloryfikuje on teraz systemu komunistycznego.

- Sprawa usuwania obiektów promujących komunizm nie jest taka oczywista jak mogłoby się wydawać. Zwłaszcza jeśli w tle propagandy minionego systemu stoją historie zwykłych ludzi, którzy mieszkali w danych miejscowościach - mówią historycy.

Co możemy zrobić z pomnikami lub tablicami z jednej strony ku czci ofiar, z drugiej wychwalającymi miniony ustój?

- Takie obiekty, które zdaniem mieszkańców budzą podejrzenie propagowania komunizmu można zgłaszać do wojewody jako podmioty decydującego w sprawie lub do Oddziału IPN w Lublinie, który opiniuje takie obiekty - wyjaśnia Szczepan Barczyk, rzecznik prasowy lubelskiego oddziału IPN.

Natalia Račaitis

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Nikt nie może wydobyć dokumentów byłych pracowników Mewy. Może pomoże sąd i prokuratura

Marszałek mazowiecki zawiadamiał policję, prokuraturę i sąd, żeby pomóc byłym pracownikom „Mewy" w dotarciu do dokumentów potrzebnych do wyliczenia emerytury.

Byli pracownicy biłgorajskiej „Mewy", którzy przeszli na emeryturę, nie mogą dotrzeć do dokumentacji, koniecznej, by prawidłowo ustalić wysokość świadczenia emerytalnego. Pisaliśmy o tym tydzień temu. Teraz dostaliśmy odpowiedź Marszałka Województwa Mazowieckiego, w sprawie zamkniętego archiwum w Celestynowie. Są tam przechowywane akta części byłych pracowników Zakładów Dziewiarskich „Mewa".

Wszystko w rękach POLYMETAL S.A.

- Odnosząc się do powyższego pytania, należy w pierwszej kolejności zaznaczyć, że firma POLYMETAL S.A., która przejęła dokumentację Zakładów Dziewiarskich MEWA w Biłgoraju, w Krajowym Rejestrze Sądowym (KRS) nadal funkcjonuję jako podmiot aktywny. W związku z powyższym jako jedyna, zgodnie z Kodeksem Pracy, jest uprawniona do wydawania dokumentacji Zakładów Dziewiarskich MEWA w Biłgoraju byłym pracownikom. Dokumentacja ww. Zakładów została jedynie zdeponowana w Archiwa Mazowieckie sp. z o.o. ale nie mają one prawa do zarządzania nią, a tym bardziej wydawania kopii lub odpisów byłym pracownikom. Jednocześnie Archiwa Mazowieckie sp. z o.o. utraciły kontakt z przedstawicielami firmy POLYMETAL S.A. - pisze Marta Milewska, rzecznik prasowy marszałka mazowieckiego.

Potwierdza dalej, że „pierwsze informacje o problemach z udostępnianiem dokumentacji po Zakładach Dziewiarskich MEWA w Biłgoraju zostały zgłoszone do Marszałka w 2018 roku. Od razu podjęto próbę wyjaśnienia, dlaczego Archiwa Mazowieckie sp. z o.o. nie udostępniają przedmiotowej dokumentacji. Po wyjaśnieniach Prezesa Zarządu Spółki, który wskazywał, że jedynym prawnym dysponentem dokumentacji Zakładów jest POLYMETAL S.A., próbowano nawiązać kontakt z jej przedstawicielami, jednocześnie skierowano pismo do Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z prośbą o wskazanie, czy istnieje inna możliwość udostępnienia tej dokumentacji były pracownikom. Niestety próba kontaktu ze Spółką okazała się bezskuteczna (nie prowadziła działalności pod adresem wskazanym w KRS). Natomiast NDAP potwierdziła, że za wydanie dokumentów w tym przypadku, zgodnie z Kodeksem Pracy, odpowiada jedynie POLYMETAL S.A."

Co zrobił marszałek?

Rzecznik zapewnia, iż, pomimo że Marszałek Województwa sprawuje, nadzoruje i kontroluje przechowawców akt osobowych jedynie pod kątem przechowywania i udostępniania dokumentacji osobowej i płacowej firm zlikwidowanych, to podjął szereg działań, które mogłyby się przyczynić do udostępnienia dokumentacji były pracowników Zakładów MEWA.

Co to za działania:

To zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa z art. 276 kk. przez POLYMETAL S.A. do Komendy Rejonowej Policji Warszawa II – postępowania umorzono

Urząd zawnioskował do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie o wszczęcie z urzędu postępowania w sprawie ustanowienia kuratora dla spółki POLYMETAL S.A.

Sąd uznał, że brakuje podstaw do ustanowienia kuratora z urzędu. Po złożeniu odwołania, sąd odmówił Województwu Mazowieckiemu udziału w sprawie i odrzucił skargę.

Jedynym dysponentem dokumentacji Zakładów jest POLYMETAL S.A. Próba kontaktu ze Spółką okazała się bezskuteczna

- Sąd uznał, że Województwo nie jest zainteresowanym w niniejszej sprawie na mocy art. 510 § 1 kpc. z uwagi na fakt, że wynik tego postępowania nie dotyczy w żaden sposób praw Województwa Mazowieckiego i nie wywiera choćby pośrednich skutków prawnych w sferze jego praw i obowiązków.

Postępowania w toku

W takim wypadku urząd wystąpił do Prokuratury Rejonowej Warszawa-Praga Północ w Warszawie o doprowadzenie do wszczęcia postępowania dotyczącego ustanowienia kuratora dla spółki POLYMETAL S.A. – podstępowanie w jest toku.

Do Sądu Rejonowego dla m.st. Warszawy w Warszawie wpłynął ponowny wniosek o wezwanie przez sąd rejestrowy Spółki Polymetal S.A. do ustanowienia organów osoby prawnej pod rygorem nałożenia na nią grzywny, a w przypadku bezskuteczności w/w o wykreślenie Spółki z KRS bez przeprowadzania likwidacji – postępowanie jest w toku.

- Jednocześnie byłym pracownikom Zakładów Dziewiarskich MEWA w Biłgoraju, kontaktujących się z Urzędem Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego w Warszawie ws. dokumentacji osobowej i płacowej za każdym razem udzielane są wyczerpujące i rzetelne na temat stanu sprawy - dodaje Marta Milewska, Rzecznik Prasowy, Zastępca Dyrektora Kancelarii Marszałka ds. Komunikacji Zewnętrznej w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego w Warszawie.

Natalia Račaitis

Samochody ominą Tarnogród do końca 2024

Fot.ZDW Lublin

Podpisanie dokumentów o budowie obwodnic trzech miast

Fot.ZDW Lublin

Podpisanie dokumentów na budowę obwodnicy Tarnogrodu

TARNOGRÓD: Jeszcze nie wiadomo, kiedy ruszy budowa obwodnicy Tarnogrodu, ale znana jest data zakończenia tej inwestycji. Samochody ominą miasto nową drogą najpóźniej do końca 2024. Budowa tej drogi będzie kosztować 85 milionów złotych.

205 milionów złotych pochłonie budowa obwodnic Hrubieszowa, Opola Lubelskiego oraz Tarnogrodu. Najdroższe będzie obejście Tarnogrodu, bo koszt tej inwestycji oszacowano aż na 85 milionów złotych. 59,5 miliona złotych będzie pochodzić z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg, pozostałą część pokryje z budżet województwa lubelskiego.

Pięć rond na sześciu kilometrach

Obwodnica Tarnogrodu będzie miała 6 km długości, 5 rond, ścieżki rowerowe, ciągi pieszo-rowerowe oraz chodniki w okolicach skrzyżowań.

– Te obwodnice to nie tylko możliwość wyprowadzenia ruchu tranzytowego z miast, ale także szansa na ich rozwój, zmniejszenie bezrobocia oraz stworzenie dobrych warunków do życia dla mieszkańców – mówił Jarosław Stawiarski, marszałek Województwa Lubelskiego podczas konferencji prasowej w dniu 21 czerwca, kiedy ogłoszono decyzję o budowie tych trzech obwodnic.

– Budujemy nie tylko „ekspresówki" czy drogi wojewódzkie, ale także drogi powiatowe czy gminne. W ciągu ostatnich trzech lat do naszego województwa na rozwój infrastruktury drogowej wpłynęło ponad 6,3 mld zł – dodał wicemarszałek Michał Mulawa, pochodzący z Tarnogrodu.

Dokumentacje projektowe wykonał firma Robimart z Pruszkowa. Koszt przygotowania dokumentacji wyniósł niemal 1,5 miliona złotych.

Przygotowano dwa warianty przebiegu obwodnicy. Preferowany przebieg, ze względu na uzyskanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, biegnie po stronie zachodniej Tarnogrodu. Obwodnica idealnie wpisuje się w remontowaną drogę 835.

Bez uciążliwych ciężarówek

Od strony Biłgoraja obwodnica rozpoczyna się na granicy gminy Księżpol, następnie krzyżuje się z drogą powiatową nr 2941L (ul. Nadstawna), z drogą wojewódzką nr 863 (ul. 22 Lipca) i z ul. Przedmieście Błonie. Za Tarnogrodem włącza się do istniejącej DW 835.

- Z roku na rok ruch na drogach prowadzących przez powiat biłgorajski i przez całe Roztocze staje się coraz większy. W okresie wakacyjnym chociażby na drodze wojewódzkiej nr 835 od Frampola do granicy województwa wynosi kilkanaście tysięcy samochodów w ciągu doby - mówił Andrzej Szarlip, starosta biłgorajski. - Nie wiele mniejszy jest na drogach, którymi z Biłgoraja czy Józefowa dojedziemy do Zamościa i Tomaszowa Lubelskiego. W momencie, gdy powstanie jeszcze obwodnica Tarnogrodu, na którą mieszkańcy czekają od kilkudziesięciu lat, region ten zostanie uwolniony od wielkich samochodów ciężarowych, które ciągle blokują skrzyżowania i ronda oraz stwarzają realne niebezpieczeństwo - dodał starosta.

Długość preferowanego wariantu obwodnicy to ok. 6 km. W każdym kierunku będzie jedne pas ruchu o szerokości 3,5 metra.

Michał Mulawa, wicemarszałek – Budujemy nie tylko „ekspresówki" czy drogi wojewódzkie, ale także drogi powiatowe czy gminne

Obwodnica Tarnogrodu będzie miała 6 km długości, 5 rond, ścieżki rowerowe, ciągi pieszo-rowerowe oraz chodniki w okolicach skrzyżowań

Droga będzie przystosowana do obsługi ruchu 40-tonowych ciężarówek. Minimalną szerokość pobocza określona na 1,25 m. Zaprojektowano pięć rond.

- O obwodnicy tego miasta tylko się mówiło. Była ona ciągle tylko w sferze marzeń i fantazji. Teraz wreszcie te marzenia będą się spełniać. Tarnogród stanie się miastem bezpiecznym a dzięki obwodnicy będzie mógł także wreszcie zacząć się rozwijać - dodał wicemarszałek Michał Mulawa.

Budowa prawdopodobnie ruszy w 2023 roku. Wykonawca wyłoniony w przetargu będzie mieć czas na budowę tylko do końca 2024 roku.

Paweł Puzio

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Przeżyli ze sobą pół wieku. Złote Gody w Biłgoraju

Fot.Natalia Racaitis

W sali kinowej zebrało się 11 par z 50-letnim stażem małżeńskim, wójt gminy Biłgoraj, przewodniczący Rady Gminy Jan Majewski, sekretarz starostwa Małgorzata Liwosz-Rudy reprezentująca starostę oraz przedstawiciel wojewody lubelskiego

Fot.Natalia Racaitis

Uczestnicy zobaczyli występ laureatek festiwalu ludowego w Kazimierzu nad Wisłą - Kasi Rączki i Mileny Jargieło

Złote Gody nie bez powodu są złote. 50-lecie małżeństwa to niemały powód do świętowania. 21 czerwca w sali kinowej BCK świętowały pary, które związek małżeństwa zawarły w 1971 roku i w tym związku wytrwały do dziś.

21 czerwca Gmina Biłgoraj w sali Biłgorajskiego Centrum Kultury zorganizowała uroczyste wręczenie Medali za długoletnie pożycie małżeńskie dla par, które Złote Gody obchodziły w ubiegłym roku. Z powodu pandemii wydarzenie odbyło się dopiero w tym roku. W sali kinowej zebrało się 11 par z 50-letnim stażem małżeńskim, wójt gminy Biłgoraj, przewodniczący Rady Gminy Jan Majewski, sekretarz starostwa Małgorzata Liwosz-Rudy reprezentująca starostę oraz przedstawiciel wojewody lubelskiego.

Odczytano list gratulacyjny przesłany przez wojewodę lubelskiego Lecha Sprawkę. Prezydent RP przyznał parom specjalne medale za długoletnie pożycie małżeńskie. Odznaczenia w imieniu prezydenta RP wręczał wójt gminy Biłgoraj Wiesław Różyński w asyście dyrektora Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej Marzeny Mroczkowskiej.

Wydarzenie urozmaicił występ laureatek festiwalu ludowego w Kazimierzu nad Wisłą - Kasi Rączki i Mileny Jargieło.

Natalia Račaitis

Fot.Natalia Racaitis

Prezydent RP przyznał parom specjalne medale za długoletnie pożycie małżeńskie

Pary nagrodzone za wieloletnie pożycie małżeńskie to:

- Maria i Stanisław Doboszowie - Hedwiżyn
- Janina i Jan Dziduchowie – Dereźnia Solska
- Alina i Henryk Głąbowie – Smólsko Duże
- Józefa i Henryk Gozdeccy – Rapy Dylańskie
- Maria i Marian Kapkowie – Kolonia Sól
- Barbara i Marian Kiełbasowie – Korytków Duży
- Krystyna i Marian Kiełbasowie – Korytków Duży
- Bernardyna i Jan Koblowie – Nadrzecze
- Marianna i Jan Krętowie – Dereźnia Zagrody
- Aniela i Julian Łebkowie – Sól
- Krystyna i Józef Niziowie – Sól
- Krystyna i Józef Ramanikowie – Podlesie
- Anna i Władysław Różańscy – Sól
- Maria i Wiktor Smolińscy – Ruda Solska
- Krystyna i Tadeusz Wąsikowie – Wola Duża
- Helena i Józef Wojdowie – Dereźnia Solska
- Stanisława i Jan Wojdowie – Gromada
- Katarzyna i Marian Zygmuntowie – Korytków Duży
- Maria i Marian Zygmuntowie – Bukowa

Po latach złego się nie pamięta, a miłe bardzo dobrze wspomina

Fot.Natalia Racaitis

Henryk i Alina Głąbowie na uroczystości Złotych Godów w BCK w Biłgoraju

Henryk i Alina Głąbowie ze Smólska w 2021 obchodzili swoje Złote Gody. 21 czerwca przyjęli gratulacje oraz odznaczenie prezydenta RP za wieloletnie pożycie małżeńskie. W rozmowie z nami opowiadają o początkach swojego małżeństwa oraz zdradzają swój sekret na szczęśliwy związek.

50-lecie pożycia małżeńskiego już za Wami. Jak zostaliście małżeństwem?

Henryk Głąb: W życiu to bywa różnie. Człowiek młody, poznał kogoś, coś zaiskrzyło. Ja w ogóle nie pochodzę z tych stron. Pochodzę aż z Dąbrówki. Najpierw pracowałem w Lublinie, później przeniosłem się do Biłgoraja, poznałem tu żonę i tak się zaczęło. W 1971 wzięliśmy ślub i jesteśmy razem do dziś.

A Pani pochodzi z tych stron?

Alina Głąb: Tak. Ja jestem stąd. Byłam nauczycielką w Smólsku. Uczyłam w klasach początkowych, ale i innych przedmiotów, bo to jest nieduża szkoła, gdzie trzeba było być elastycznym nauczycielem. Henryk Głąb: Ja również pracowałem w szkole, w Zespole Szkół Budowlanych w Biłgoraju.

Jaka jest Państwa recepta na długoletni związek?

Henryk Głąb: Przede wszystkim kompromis.

Alina Głąb: Na pewno trzeba myśleć nie tylko o sobie, ale przede wszystkim o drugim człowieku. Trzeba wczuć się w jego rolę i próbować zrozumieć partnera. Bo życie jest życiem, różne sytuacje się zdarzają, ale jest się razem na dobre i złe. Po latach złego się nie pamięta, a miłe się bardzo dobrze wspomina. Chociaż tego dobrego było dużo więcej niż złego.

Henryk Głąb: Dokładnie tak. **Złego było mało, a dobrego było dużo więcej.**

Dziękuję za rozmowę.

Natalia Račaitis

W Turobinie Złote Gody obchodziły 23 pary

Fot.LUG Turobin

W Turobinie spotkały się właśnie pary, które mają za sobą 50 lat pożycia małżeńskiego! Wójt Turobina Andrzej Kozina, uhonorował aż 23 takie pary, czyli łącznie 46 osób

Fot.LUG Turobin

Wójt Turobina Andrzej Kozina miał dla jubilatów tort

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Niektóre gminy udają, że nie ma bezdomności zwierząt. A urzędnicy radzą, żeby ... odgonić bezdomne zwierzę

Niektóre gminy z powiatu biłgorajskiego bardzo niegrzecznie traktują bezpańskie zwierzęta i ludzi, którzy je znajdą. Starają się udawać, że u nich bezdomności zwierząt nie ma, a to jest nieprawda. Najgorsze jednak dopiero idzie, bo właśnie zaczęły się wakacje – mówi Marta Pysz, prezes Biłgorajskiego Stowarzyszenia Opieki nad Zwierzętami „Podaj Łapę".

Fot.archiwum

Marta Pysz: To wielcy przyjaciele zwierząt, którzy sami do nas się zgłaszają. Działamy już 11 lat i z niektórymi znamy się już naprawdę bardzo długo

Fot.archiwum

Dzisiaj tuż przed burzą trafiły do nas trzy malusieńkie kociątka, które Pan Paweł, wynosząc śmieci, znalazł pod śmietnikiem w kartonie.... Biłgoraj, osiedle bloków mieszkaniowych. Ktoś pozbył się problemu, poszedł spać i ma w nosie, co się dzieje z maluszkami...

Dużo macie pracy?

Strasznie dużo. Zwłaszcza teraz, zwłaszcza w okresie przedwakacyjnym. Nasi wolontariusze na pewno się nie nudzą, nie myślą o wakacjach i wypoczynku.

To niedobrze, bo to znaczy, że cierpią zwierzęta.

I niestety tak jest. Ludzie wyjeżdżają na urlopy, na wakacje, czy na nawet na kilkudniowy wypoczynek i nagle nie mają co zrobić ze swoimi pupilami. Zwierzęta, które kiedyś były niemal członkami rodzin, nagle okazują się niepotrzebne. Więc beztrosko są wyrzucane na ulice.

Na czym polega ta wasza praca?

Na opiece nad zwierzętami, które ktoś znalazł, albo które sami znaleźliśmy. Najczęściej są to zwierzęta po zgłoszeniach od mieszkańców powiatu biłgorajskiego. Działamy na terenie praktycznie we wszystkich gminach, patrząc na zgłoszenia. To są głównie bezpańskie psy i koty, choć trafiają się też ptaki, ale mieliśmy też porzucone króliki, czy chomiki. Nie zajmujemy się zwierzętami dzikimi, bo nie mamy po prostu odpowiednich warunków, żeby je przetrzymywać. Także kierujemy je do innych ośrodków. A takich zgłoszeń trochę jest, bo chodzi m.in. o dzikie i potrącone zwierzęta, z którymi nie ma co zrobić, albo znalezione malutkie bez matki.

Wy macie pracowników, czy to wyłącznie wolontariusze?

Wyłącznie wolontariuszy! My nikogo nie zatrudniamy, bo nie mamy na to środków. A kim są nasi wolontariusze? To wielcy przyjaciele zwierząt, którzy sami do nas się zgłaszają. Działamy już 11 lat i z niektórymi znamy się już naprawdę bardzo długo. Przedział wiekowy naszych wolontariuszy jest bardzo różny. Najmłodsza osoba ma 14 lat, a najstarsza ma 75 lat.

Jeśli ja znajdę bezpańskiego psa, to mam do was dzwonić? Przyjedziecie po niego?

To zależy przede wszystkim od tego, czy my mamy w ogóle miejsce, żeby tego zwierzaka gdzieś zabrać i dać mu dach nad głową. Zgłoszeń jest w tej chwili bardzo dużo. Są dni, że po kilka każdego dnia. Ktoś znalazł jakieś zwierzątko i do nas dzwoni. Jeżeli nie mamy miejsc, to uświadamiamy, że zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt, każda gmina w Polsce i miasto, ma ustawowy obowiązek, żeby zabezpieczyć bezpańskie zwierzę. Ma obowiązek, żeby poddać je procedurze weterynaryjnej i szukać właściciela.

I tak jest w powiecie biłgorajskim?

(cisza). Powiem tak delikatnie, że różnie z tym bywa. Gdyby gminy spełniały swój ustawowy obowiązek i obejmowały opieką te bezdomne zwierzęta, to my nie mielibyśmy tyle na głowie. A mamy mnóstwo pracy, choć podkreślam, robimy to społecznie i z miłości do zwierząt. Najczęściej jak gmina ma takie zwierzę, to ... do mnie dzwonią. Czy to jest taki problem, żeby mieć na terenie gminy jakieś kojce, na wypadek takiej sytuacji? Okazuje się, że jednak chyba jest.

W powiecie biłgorajskim jest w ogóle jakieś schronisko dla bezdomnych zwierząt?

Typowe schronisko jest tylko w Zamościu. W powiecie biłgorajskim jest tylko nasze stowarzyszenie i to wszystko. Schronisko to jest już poważne wyzwanie i trzeba spełnić szereg wymogów. Natomiast takie typowe przytuliska, czyli przejściowe miejsca opieki dla tych bezpańskich zwierząt, są w kilku gminach. Na przykład gmina Tereszpol ma chyba taki kojec, czy dwa, podobnie gmina Józefów.

Gdzie trafiają te bezdomne psy i koty?

W pierwszej kolejności zawsze poszukujemy prawowitego właściciela. Czyli sprawdzamy u weterynarza, czy pies ma specjalny czip, bo teraz bardzo wiele zwierząt jest czipowanych. Jeżeli czip jest zarejestrowany, to mamy wszystkie dane właściciela. Wtedy próbujemy nawiązać kontakt z właścicielem, żeby zgłosił się do nas. Znacznie gorzej jak czipa nie ma.

Skąd bierzecie pieniądze na działalność?

Na początku wykładaliśmy na to wszystko własne środki. Każdy z wolontariuszy kupował to, co trzeba i tak działaliśmy. Ale po kilku latach zaczęli się odzywać do nas ludzie życzliwi. Bywa, że przekazują wpłaty, bywa, że po prostu kupują karmę dla tych zwierząt. Często są to osoby, które od nas adoptowały zwierzaka. Niektórzy przekazują nam np. 1% podatku, albo budy po swoich zwierzakach, czy różne akcesoria. Potrzeby są każdego miesiąca. Najgorzej jak jest zwierzę chore, bo i takie są. Na przykład połamane po wypadkach. Trzeba przeprowadzić diagnostykę, która jest po prostu droga. I nie wszystko da się zrobić w Biłgoraju, bo bywało, że musieliśmy pojechać z takim zwierzakiem nawet do Warszawy. Piesek miał padaczkę, więc jeździliśmy zrobić mu rezonans głowy. W sumie wydaliśmy blisko 600 złotych, a potem jeszcze leki. Ale piesek znalazł dom i pojechał do Niemiec. Najtrudniej jest utrzymać to zwierzę, bo jeśli długo u nas przebywa, to trzeba codziennie zadbać, żeby było nakarmione. Szczenięta wymagają karmienia nawet 4-5 razy dziennie. Staramy się sami gotować dla tych zwierząt w domu, bo po niektórych karmach w puszkach, szczeniaki bardzo często mają problemy jelitowe i żołądkowe.

Ludzie wyjeżdżają na urlopy i nagle nie mają co zrobić ze swoimi pupilami. Więc beztrosko są wyrzucane na ulice

Gdzie wy te bezdomne zwierzęta trzymacie, skoro stowarzyszenie nie ma siedziby?

Po prostu u siebie w domach. Każdy z wolontariuszy ma jakieś zwierzę pod opieką. W swoich własnych mieszkaniach. Niektórzy mają nawet po kilka takich zwierząt. Mamy dwa kojce, głównie dla takich dorosłych psów i robimy, co tylko się da. W tej chwili mamy pod opieką osiem psów i 13 kotów.

Tylko idą wakacje...

No właśnie. Dlatego chciałabym podziękować za wsparcie i prosić, żeby o nas nie zapominać. Zwłaszcza teraz, kiedy wiele osób traktuje swoich pupili, tak jak traktuje. Urlop i wypoczynek są ważniejsze. Zawsze w wakacje jest bardzo dużo pracy i spodziewamy się, że tak będzie też w najbliższych tygodniach. My nie planujemy wypoczynku, czy urlopów, bo trzeba zająć się zwierzętami, które często wymagają codziennego przyjmowania leków. Czasami nawet kilka razy dziennie.

Gdzie i jak zgłaszać się do was z pomocą?

Proszę podać mój numer telefonu: 501 149 566. I pamiętajcie, że w pierwszej kolejności warto skontaktować się ze swoją gminą. Niektóre z powiatu biłgorajskiego są przygotowane, żeby pomóc bezdomnym zwierzętom. Należy po prostu tego wymagać od gminy. Niestety niektóre gminy bardzo niegrzecznie traktują takie zwierzęta i ludzi, którzy je znajdą. To się zdarza w naszym powiecie. Gminy starają się udawać, że u nich bezdomności zwierząt nie ma, a to jest nieprawda. Gminy powinny starać się pomagać zwierzętom, a nie czekać bezczynnie, aż ktoś to zrobi za nich. Urzędnicy wmawiają ludziom, że „skoro pani nakarmiła tego psa, czy kota, to jest już pani zwierzę". Takie zgłoszenia niestety mamy i mocno zakłopotani ludzie do nas dzwonią. A zdarza się, że urzędnicy radzą, żeby ... odgonić takie zwierzę. Niehumanitarne traktowanie starają się wpoić ludziom, ale nie wszyscy na szczęście w to wierzą.

Tomasz Zalewa

Fot.archiwum

Jestem FURIA i nie mam domu. Moje rodzeństwo ma już opiekunów, a ja zostałam sama. Nasza Furia jest przekochanym pieskiem, na kolanach i rękach mogłaby spędzać całe godziny

Fot.archiwum

FRYTKA szuka domu! Sunia została wywieziona, a następnie porzucona wraz z 4 rodzeństwa przez jakiegoś nieczłowieka. Jest u nas od kilku tygodni

Fot.archiwum

Jest cały czarny i wydaje się, że to koteczka. Jest najmniejsza z rodzeństwa, waży zaledwie 28 deko. Same kosteczki i skóra

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Z życia Kościoła

Słowo na niedzielę

Ewangelia (Łk 10, 1-12)

Jezus wyznaczył jeszcze innych siedemdziesięciu dwu uczniów i wysłał ich po dwóch przed sobą do każdego miasta i miejscowości, dokąd sam przyjść zamierzał. Powiedział też do nich:

«Żniwo wprawdzie wielkie, ale robotników mało; proście więc Pana żniwa, żeby wyprawił robotników na swoje żniwo. Idźcie! Oto posyłam was jak owce między wilki. Nie noście z sobą trzosa ani torby, ani sandałów; i nikogo w drodze nie pozdrawiajcie. Gdy wejdziecie do jakiegoś domu, najpierw mówcie: Pokój temu domowi. Jeśli tam mieszka człowiek godny pokoju, wasz pokój spocznie na nim; jeśli nie, powróci do was. W tym samym domu zostańcie, jedząc i pijąc, co będą mieli: bo zasługuje robotnik na swoją zapłatę. Nie przechodźcie z domu do domu. Jeśli do jakiegoś miasta wejdziecie i przyjmą was, jedzcie, co wam podadzą; uzdrawiajcie chorych, którzy tam są, i mówcie im: Przybliżyło się do was królestwo Boże. Lecz jeśli do jakiegoś miasta wejdziecie, a nie przyjmą was, wyjdźcie na jego ulice i powiedzcie: Nawet proch, który z waszego miasta przylgnął nam do nóg, strząsamy wam. Wszakże to wiedzcie, że bliskie jest królestwo Boże. Powiadam wam: Sodomie lżej będzie w ów dzień niż temu miastu».

Spośród swoich uczniów Pan Jezus wybiera jeszcze innych, siedemdziesięciu dwóch, których wysyła przed sobą, aby poszli do miast i wiosek, do których sam zamierzał pójść. Wyznacza im konkretne zadanie: „Idźcie i głoście: «Przybliżyło się do was królestwo Boże»".

Przed rozesłaniem, Jezus przypomina uczniom, że „żniwo jest wprawdzie wielkie, ale robotników mało". Tak wielu jest ludzi, do których ma dotrzeć Królestwo Boże, a tak niewielu tych, którzy mają je głosić. Dlatego też Jezus wzywa do modlitwy, aby było jak najwięcej posłanych do głoszenia Królestwa Bożego.

Kim są robotnicy, których wciąż brakuje? To wszyscy ochrzczeni: kapłani, zakonnicy, misjonarze, świeccy. Każdy człowiek jest powołany i posłany do głoszenia dobrej nowiny o Jezusie Chrystusie, który dla nas umarł i zmartwychwstał.

Jezus posyła swoich uczniów bezbronnymi w niebezpieczny świat, „jak owce między wilki".

Uczniowie mają iść niezabezpieczeni ani w trzos, ani w torbę, ani w sandały. My również jesteśmy posłani do świata, który jest przesiąknięty złem i nienawiścią. Dlaczego Jezus posyła swoich uczniów niezabezpieczonych? Ponieważ nikomu, kto idzie w imię Pańskie, nie może stać się nic złego. To sam Chrystus jest obroną dla tych, których posyła. To Chrystus troszczy się o nas i nie pozwoli, aby stała się nam jakakolwiek krzywda. Gdyby uczniowie szli zabezpieczeni, wówczas cały sukces z głoszenia Królestwa Bożego mogliby przypisać sobie. Swoim zdolnościom, wysiłkom, sprytowi. A kiedy nie mamy nic, jesteśmy zdani tylko i wyłącznie na Boga, to od Niego wszystko otrzymujemy.

Jezus posyła uczniów po dwóch, aby tym przypomnieć, że głoszenie Królestwa Bożego ma dokonywać się we wspólnocie. Dzielenie się radością wiary, wzajemna modlitwa, doświadczanie obecności Boga. Dzielmy się wiarą z tymi, których Bóg stawia na naszej drodze, bo mamy zbawić się w tych wspólnotach, w których żyjemy.

Ks. Krzysztof Wawszczak

Bierzmowanie w parafii WNMP w Biłgoraju

23 czerwca młodzież z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Biłgoraju przyjęła sakrament bierzmowania z rąk biskupa Diecezji Zamojsko - Lubaczowskiej Mariana Rojka.

Natalia Račaitis

Fot.Natalia Racaitis

Fot.Natalia Racaitis

Fot.Natalia Racaitis

Fot.Natalia Racaitis

Fot.Natalia Racaitis

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Papieski Dzień Dziękczynienia w parafii Jana Pawła II w Biłgoraju

Fot.Natalia Racaitis

Publiczność oglądająca koncert Eleni podczas Papieskiego Dnia Dziękczynienia w parafii Jana Pawła II w Biłgoraju

Atrakcje dla najmłodszych, koncerty, konkursy, loteria z nagrodami, kącik kulinarny no i gwiazda wieczoru Eleni - tak wyglądały obchody Papieskiego Dnia Dziękczynienia w parafii Jana Pawła II w Biłgoraju.

Występy Dzieci z Katolickiego Przedszkola św. Jana Pawła II w Biłgoraju: Leny Gromadzkiej, Darii i Łucji Podpora oraz młodzieży z Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju, koncert młodzieżowego zespołu tanecznego z Ukrainy Full Power Spirit, koncert Kapeli Góralskiej ONDRASZKI oraz Papieski Koncert Dziękczynienia w wykonaniu ELENI to główne atrakcje, na jakie mogli liczyć parafianie i goście zgromadzeni na placu kościoła Jana Pawła II w Biłgoraju. Ponadto loterie z nagrodami, konkursy, kącik kulinarny z ciastami i szaszłykami. Wybrano najpyszniejszą kremówkę papieską, a panie z KGW „Babeczki" pokazały, że potrafią piec.

Nad sprawnym przebiegiem wydarzenia czuwał jego organizator, ksiądz Krystian Bordzań:

- Dzisiejsze wydarzenie, Papieski Dzień Dziękczynienia to podziękowanie Panu Bogu za dar papieża Jana Pawła II, ale także świętujemy tutaj 8 rocznicę powstania parafii. Trzeba podkreślić, że Biłgoraj, po Zamościu i Lubaczowie, ma na mapie naszej diecezji szczególe miejsce. Jest to również dzień podziękowania naszym dobrodziejom. Parafia rozwija się materialnie i duchowo. Coraz więcej wspólnot powstaje. Jest to dzień rodzinny, razem cieszemy się - wyjaśniał ksiądz Bordzań.

Ksiądz podkreślił również wyjątkowość wydarzenia ze względu na gości z Ukrainy, którzy byli obecni na uroczystości.

- Dzisiaj jest szczególny czas, bo w tym naszym dziękczynieniu, w tej naszej radości biorą udział także uchodźcy, którzy doświadczają pomocy psychologicznej i materialnej tutaj z fundacji, która jest przy parafii. Jest tu bardzo dużo dzieci z Ukrainy, również młodzież z Zamościa przepięknie nam tutaj zatańczyła tańce ukraińskie. Rodzice tych dzieci, które otrzymują od nas wsparcie, chcieli podziękować i przygotowali potrawy ukraińskie: barszcz ukraiński, pierogi, naleśniki i nas tutaj dziś częstują. Więc to wydarzenie jest takie szczególne. Tym bardziej że w tym roku jest okrągła rocznica pielgrzymki Jana Pawła II do Ukrainy, gdzie modlił się o pokój - dodaje ksiądz. Papieski Dzień Dziękczynienia trwał cały dzień. Tłocznie zrobiło się wieczorem, gdy na scenie pojawiła się Eleni. Przez półtorej godziny umilała czas zgromadzonym, wykonując swoje utwory oraz pieśni religijne.

Natalia Račaitis

Fot.Natalia Racaitis

Maria, Halina i Krystyna: Jest to bardzo potrzebne wydarzenie, takich powinno być więcej. My tu jesteśmy już 2 godziny, czekamy teraz na główny koncert. Wcześniej ładnie grali górale. Bardzo fajnie jest, tylko bardzo gorąco.

Fot.Natalia Racaitis

Anna: Myśmy tutaj karczowali, sprzątali teren, żeby ten kościół powstał. Budowaliśmy go od podstaw. 5 lat byłam kościelną. A teraz mamy takich fajnych księży i uroczystości. Tutaj jest świetnie. Ja blisko mieszkam, u mnie w domu wszystko słychać, tylko nie widać.

Fot.Tomasz Zalewa

Ksiądz Krystian Bordzań, organizator: Koncertem Eleni chcemy podziękować dobrodziejom, którzy wspierają parafię materialnie i duchowo. W ten sposób mówimy: dziękuję - występem artystki, która jest bardzo mocno związana z Janem Pawłem II. Trzeba takie rzeczy organizować. Nie tylko modlitwa jest nam potrzebna, ale także zabawa - by parafia mogła się spotkać i poświętować razem.

Fot.Natalia Racaitis

Henryk Kołdyj: Wszystko jest w porządku. Czekamy na Eleni teraz.

Fot.Natalia Racaitis

Jadwiga: Ja tu już dwa razy byłam, bo cały dzień ciężko wysiedzieć. Bardzo jestem zadowolona.

Z sanktuarium św. Marii Magdaleny w Biłgoraju

Zapatrz się w Serce Maryi, żeby przychodziło dobro

W sanktuarium św. Marii Magdaleny, kościele wotywnym, w każdą ostatnią sobotę miesiąca sprawowane są Msze św. dla kobiet. Podczas Eucharystii celebrowanej 25 czerwca kustosz ks. Witold Batycki zachęcał do modlitwy.

– Zanosimy wspólnie nasze intencje, które leżą na dnie naszych serc. Przedstawiajmy je za wstawiennictwem naszej wielkiej patronki, o której mówiła św. Elżbieta, że jest jeden święty, któremu Chrystus nie odmówi. Tym świętym jest św. Maria Magdalena. Dzisiaj przy jej relikwiach, za jej wstawiennictwem, błagajmy o to, co jest najbardziej potrzebne tutaj na ziemi, abyśmy godnie żyli, ale przede wszystkim o to, abyśmy uzbierali tyle łask, ile trzeba, aby stanąć w radości przed Panem Bogiem po naszej śmierci – mówił kustosz ks. Witold Batycki, który powitał wszystkie kobiety i celebransów, wśród których byli ks. Karol Jędruszczak i o. Grzegorz z Zamościa.

Słowo Boże wygłosił duszpasterz kobiet. – Dzisiaj, gdy po uroczystości Najświętszego Serca Pana Jezusa, obchodzimy wspomnienie Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny, to musimy się zapatrzeć w to Serce Maryi, w to Serce czyste, to Serce, w którym mieszkał Duch Święty, to Serce kobiece, to Serce, przez które dzieje się tylko dobro, i to Serce, przez które do nas może przyjść Jezus – podkreślał ks. Karol Jędruszczak. Zachęcał do zapatrzenia się w Serce Maryi, by przez serca wiernych nie przychodziło zło, ale żeby przychodziło dobro, przychodził Jezus.

Kapłani sprawujący Eucharystię

Kapłan wskazywał, że wszystkie emocje, motywacje, plany, zamierzenia nie powinny być składane w swoim sercu i swoim myśleniu, ale złożone w najczystszym Sercu Maryi, bo do Królestwa Bożego, do serca Jezusowego idzie się przez Niepokalane Serce Maryi. Mówił, że droga do Boga to droga pokory, która prowadzi przez Maryję, Jezusa i razem z Nimi do Ojca. – Różne są nasze motywacje, ale dopóki nie zostaną oczyszczone, nigdy nie będzie dobrze. Maryjo, nasze motywacje dnia codziennego, nasze motywacje względem innych ludzi dzisiaj składamy w Twoim Sercu, a Ty złóż je w Sercu Jezusa – dodał na zakończenie.

Różaniec przekazany kobietom Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej przez bpa Wiesława Szlachetkę

Kolejne spotkanie kobiet odbędzie się nie w ostatnią sobotę miesiąca, ale 22 lipca, w dniu odpustu ku czci św. Marii Magdaleny, patronki diecezjalnego sanktuarium, na który już teraz zapraszają ks. kan. Witold Batycki, kustosz, i ks. Karol Jędruszczak, duszpasterz kobiet. Tegoroczny odpust będzie wyjątkowy. Uroczystej Mszy św. o godz. 12.00 będzie przewodniczył biskup pomocniczy Archidiecezji Gdańskiej ks. Wiesław Szlachetka, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. duszpasterstwa kobiet, który wygłosi Słowo Boże. Tego dnia kolejnej parafii zostanie przekazany różaniec, który na Jasnej Górze w maju 2021 roku panie z naszej diecezji otrzymały z rąk bpa Wiesława Szlachetki. Obecnie różaniec jest w rękach kobiet ze wspólnoty pw. św. Marii Magdaleny, ale 22 lipca zostanie przekazany kolejnej parafii, aby panie, przekazując go sobie z rąk do rąk, mogły powierzać wszystkie swoje sprawy Matce Najświętszej.

Maria Szado

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Z parafii pw. św. Marii Magdaleny w Biłgoraju

Nowi lektorzy w rejonie biłgorajskim

65 chłopców z regionu biłgorajskiego, po ukończeniu przewidzianej dla nich formacji, zostało ustanowionych lektorami

Kapłani sprawujący Eucharystię w intencji lektorów

17 czerwca br. podczas Mszy św. sprawowanej w sanktuarium św. Marii Magdaleny w Biłgoraju 65 chłopców z regionu biłgorajskiego, po ukończeniu przewidzianej dla nich formacji, zostało ustanowionych lektorami.

Eucharystię w intencji lektorów sprawowali księża opiekunowie pod przewodnictwem ks. kan. Witolda Batyckiego, kustosza sanktuarium św. Marii Magdaleny.

– W naszym sanktuarium piękna uroczystość. Chcemy dopuścić do pełnienia funkcji lektora ministrantów. Na Boże Narodzenie słyszymy Ewangelię: „Na początku było Słowo". Przez Słowo Bóg stwarza świat. Szafarzami Słowa są kapłani, biskupi, papież. Drodzy chłopcy, dzisiaj do tego stołu Słowa wy otrzymacie błogosławieństwo. Dziękujemy Panu Bogu za waszą obecność, dotychczasową posługę w kościołach, w parafiach. Cieszymy się, że postępujecie dalej i będziecie dbać o to Słowo, aby ono było jak najpiękniej przekazywane ludowi. Bardzo dziękuję za waszą obecność i obecność księży z waszych parafii, którzy wami się opiekują i modlą się w waszej intencji. Cieszę się z obecności rodziców, rodzeństwa i waszych najbliższych. Polecamy was opiece i łasce Bożej w tej Mszy św. – mówił ks. kan. Witold Batycki.

Homilię wygłosił ks. Łukasz Duda, opiekun ministrantów i lektorów w parafii pw. św. Marii Magdaleny w Biłgoraju. Kapłan mówił o zadaniach, jakie stoją przed lektorami, podkreślał, że posługa lektora to także wielki dar. – Ta posługa, której dzisiaj dostąpicie, jest dla was darem, ale i zadaniem. Dar wyraża się w tym, że będziecie czytać Słowo Boże zgromadzonym wiernym, stając się sługami Prawdy, która rozjaśnia drogi ludzkiego życia – wyjaśniał w kazaniu ks. Łukasz Duda. – Zadanie natomiast polega na tym, iż sami powinniście jak najczęściej rozważać Słowo Boże w swoim sercu – dodał.

Mówił, że funkcja lektora to wielkie zadanie, wielkie posłannictwo, a motywacją do tego zadania niech będą słowa Ewangelii: „Gdzie jest twój skarb, tam będzie i serce twoje". –Niech to nasze serce czerpie siły z rozważania Ewangelii na dany dzień – pouczał kapłan. – Niech Boże Słowo będzie w naszych ustach i w naszym sercu – dodał na zakończenie.

Lektorzy z opiekunem

Przyjmowanie krzyży lektorskich

Po obrzędzie przedstawienia kandydatów do posługi lektorskiej chłopcy otrzymali błogosławieństwo, a to znaczy, że zostali w sposób szczególny posłani do tego, by głosić Słowo Boże, ale też, by tym słowem żyć i je rozważać. Zostali też pokropieni święconą wodą przez ks. Witolda Batyckiego, który wręczył im krzyże lektorskie.

Wdzięczni lektorzy dziękowali Bogu za powołanie do służby ołtarza, ks. Witoldowi Batyckiemu za to, że przez jego ręce przyjęli posługę lektoratu, za sprawowanie Mszy św. i modlitwę, ks. Łukaszowi Dudzie i wszystkim, którzy prowadzili kurs lektorski za przygotowanie do głoszenia Słowa Bożego. Słowa wdzięczności skierowali także do księży opiekunów w parafiach, rodziców i wszystkich, którzy wspierali ich swoją modlitwą.

Lektorami zostali chłopcy z parafii w Soli, Chmielku, Aleksandrowie, Majdanie Starym, Biszczy, Księżpolu, Suścu, Górecku Kościelnym, Potoku Górnym, Goraju, Tarnogrodzie, Tereszpolu oraz z trzech parafii w Biłgoraju: pw. św. Marii Magdaleny, pw. Chrystusa Króla, pw. św. Jana Pawła II.

Maria Szado

Lektorzy z opiekunem

Zakończenie Oktawy Bożego Ciała pod pomnikiem Wdzięczności

Uroczysta msza święta, procesja, poświęcenie wianków i słodka niespodzianka dla najmłodszych. Tak wyglądało zakończenie Oktawy Bożego Ciała w parafii WNMP w Biłgoraju.

Fot.Natalia Racaitis

Uroczystość Zakończenia Oktawy Bożego Ciała w parafii WNMP w Biłgoraju odbyła się pod Pomnikiem Wdzięczności na Placu Wolności

Fot.Natalia Racaitis

Uroczystość Zakończenia Oktawy Bożego Ciała w parafii WNMP w Biłgoraju odbyła się pod Pomnikiem Wdzięczności na Placu Wolności

Uroczystości Bożego Ciała dobiegły końca. Zakończenie obchodów uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa w parafii WNMP w Biłgoraju odbyło się pod Pomnikiem Wdzięczności pod biłgorajskim ratuszem. Poświęcenie wianków poprzedzone było uroczystą mszą świętą oraz procesją do czterech ołtarzy ulicami wokół Placu Wolności. Na koniec dla najmłodszych zaangażowanych w uczestnictwo czekała słodka niespodzianka przygotowana przez siostry zakonne.

Oktawa Bożego Ciała trwała cały tydzień. Codziennie wierni spotykali się na mszy świętej, by celebrować uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa. W ciągu tygodnia procesje przechodziły wokół kościoła. Dziś wierni znów wyszli na ulice, by zamanifestować swoją wiarę.

Natalia Račaitis

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Fot. Natalia Racaitis

Koło Gospodyń Wiejskich „Zygmuncianki" na przeglądzie Kół Gospodyń Wiejskich, który odbył się podczas Papieskiego Dnia Dziękczynienia w parafii Jana Pawła II w Biłgoraju

Fot. Natalia Racaitis

Publiczność zgromadzona na Papieskim Dniu Dziękczynienia w parafii Jana Pawła II w Biłgoraju

W sobotni piękny i słoneczny dzień, 25 czerwca, na placu przy kościele św. Jana Pawła II w Biłgoraju odbył się Przegląd Twórczości Kół Gospodyń Wiejskich z powiatu biłgorajskiego.

Wydarzenie zorganizowali członkowie Centrum Aktywności Obywatelskiej „poMoc" razem z Fundacją Gaudium et Spes. Udział wzięło 15 kół między innymi z Tereszpola Zygmunty, Smólska, Bukowej, Dereźni czy Majdanu Nowego. Na przeglądzie degustowano smakołyki i potrawy regionalne przygotowane przez Koła Gospodyń Wiejskich. Można było też obejrzeć wystawy rękodzielnicze twórców ludowych. Nie zabrakło atrakcji dla dzieci. Obecne też było stoisko informacyjno-promocyjne KOWR. Na zakończenie przeglądu wystąpiła gościnnie Kapela Góralska Ondryszki.

Organizacja wydarzenia w ramach projektu pn. Razem mamy MOC!

Projekt sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030.

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO
NIW
Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030
NOWE FIO

Akcja ekologiczna „Zbiórka elektrośmieci"

W dniach od 24 do 28 czerwca uczestnicy Centrum Aktywności Obywatelskiej „poMOC" razem z Fundacją Gaudium et Spes zorganizowali w Biłgoraju na placu przy Katolickim Przedszkolu im. św. Jana Pawła I, akcję ekologiczną polegającą na zbiórce elektrośmieci. Każdy kto przyniósł zużyty sprzęt RTV, AGD, komputery, telewizory, pralki, lodówki, kuchenki, radia, mixery, suszarki, sprzęt na prąd lub baterie otrzymał w zamian roślinkę ozdobną lub sadzonkę sosny lub świerka otrzymanych od Nadleśnictwa Gościeradów i Nadleśnictwa Biłgoraj. Akcja cieszyła się dużym zainteresowaniem. Organizacja wydarzenia odbyła się w ramach projektu pn. Razem mamy MOC! Projekt sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030

KOMITET DO SPRAW POŻYTKU PUBLICZNEGO
NIW
Sfinansowano ze środków Narodowego Instytutu Wolności - Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego w ramach Rządowego Programu Fundusz Inicjatyw Obywatelskich NOWEFIO na lata 2021-2030
NOWE FIO

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Z historii Biłgoraja

Zapomniana historia folwarku w Zofiampolu

Zofiampol jest obecnie częścią wsi zwanej Dereźnia Zagrody. Prawie nikt już nie pamięta, że w owym dawnym przysiółku istniał niegdyś folwark wraz z młynem i stawem rybnym. Do dziś po dawnym zespole folwarcznym zostało starorzecze Czarnej Łady wraz z groblą dawnego stawu, przy którym był usytuowany młyn.

Zofiampol jest obecnie częścią wsi zwanej Dereźnia Zagrody.

Fot. BTR

Włościanie byli zobowiązani do odrabiania pańszczyzny pieszej, opłacania „czynszu dopłacanego" oraz oddawania danin w postaci natury (jaja, drób)

Pierwsze wzmianki o nim pochodzą z początku XVIII wieku, gdy należał do Gawurzynów. Na mapie austriackiej z 1804 roku można zobaczyć młyn wraz z groblą. Około 1807 roku wymagał on reperacji.

Kiedy dokładnie powstał folwark, tego nie da się ustalić. Na podstawie źródeł można wywnioskować, iż jego

początki sięgają czasów po 1840 roku.

Prawdopodobnie pierwszym dzierżawcą, a nawet budowniczym powyższego obiektu był Migdalski. Folwark ten wchodził w skład klucza księżpolskiego, mimo przynależności Dereźni do dóbr solskich. Wymienione wyżej dobra były położone w Ordynacji Zamojskiej. W późniejszych latach dobra te, jako majdańskie, należały do klucza krzeszowskiego – tarnogrodzkiego. Dlaczego dokumenty pokazują na przemian przynależność młyna i folwarku do klucza księżpolskiego oraz krzeszowskiego-tarnogrodzkiego, tego wymagają dokładniejsze badania historyczne.

Dawną część Dereźni zamieszkiwali zagrodnicy, którzy służyli „Panu na Zofiampolu". Włościanie byli zobowiązani do odrabiania pańszczyzny pieszej, opłacania „czynszu dopłacanego" oraz oddawania danin w postaci natury (jaja, drób). Włościanie byli dodatkowo obciążeni tzw. podatkiem liwerunkowym (za posiadanie ugoru), oprócz tego opłacali podymne i szarwark (reperacja dróg, młyna, grobel). Dokument z 1845 roku wzmiankuje, iż mieszkańcy Dereźni Zagrody posiadali „podłe grunta", czyli piaszczyste. Z tego powodu dzierżawca poprosił zarząd Ordynacji, by czynsz zmniejszono im o jedną czwartą.

Wykaz budynków z 1890 roku wzmiankuje o 10 obiektach w zespole dworskim. W jego skład wchodził: dwór, przystawka, wozownia, wychodki, spichlerz (pokryte gontem), szopa z chlewami, stodoła, stajnia z wozownią (pokryte słomą). Wszystkie budynki były drewniane.

Co ciekawie, folwark w pierwszych latach istnienia nosił nazwę Zofiampol Kolonia. W 1851 roku Ordynacja oddała go w dzierżawę Piotrowi Potockiemu. W skład dzierżawy wchodziły grunty i łąki z Dereźni Zagrody i Okrągłego (w sumie 76 morg).

Według umowy dzierżawczej, w skład dość dużego kompleksu dworskiego wchodziły: dwór, dom młynarza, szopa, stajnia, obora, chlew, stodoła, wozownia, piwnica, młyn z nowoczesną maszynerią, dom młynarza, sad (wiśnie, jabłonie, grusze, śliwy), niewielki park (topole i wierzby). Wzdłuż ogrodzenia rosły maliny i porzeczki. Na grobli, przy młynie, znajdowała się śluza.

W pobliżu folwarku znajdowała się cegielnia.

Koło 1863 roku dzierżawcą tych dóbr był prawdopodobnie, sądząc po nazwisku, Żyd Szloma Zypman. Około 1875 roku dzierżawcą został Bolesław Wisłocki, słynny notariusz z Biłgoraja. W liście do zarządu Ordynacji Wisłocki wyraził żal, iż zastał folwark w dość opłakanym stanie (w II połowie XIX w. stosunek dzierżawców do gospodarowania budynkami znacznie się zmienił, gdyż jeszcze na początku tego stulecia, to dzierżawca był zobowiązany do utrzymania budynków dworskich w dobrym stanie).

Wisłocki dał się poznać jako niezwykle energiczny człowiek, który starał się doprowadzić ów folwark do porządku. W 1885 roku dzierżawca Zofiampola w liście do ordynata wspomniał o reperacji stawu rybnego, gdyż ten akwen (miał 7 morg) znajdował się w złym stanie, był za płytki i zamulony. W 1888 roku Wisłocki wystąpił z prośbą o remont budynków folwarcznych na własny koszt, w tym też celu poprosił Ordynację o możliwość bezpłatnego korzystania z lasu – źródła dostarczania materiałów na reperację.

Wykaz budynków z 1890 roku wzmiankuje o 10 obiektach w zespole dworskim. W jego skład wchodził: dwór, przystawka, wozownia, wychodki, spichlerz (pokryte gontem), szopa z chlewami, stodoła, stajnia z wozownią (pokryte słomą). Wszystkie budynki były drewniane.

W 1867 roku śluza była w tak złym stanie, że rozważano w tym miejscu budowę mostu.

Według późniejszych dokumentów, Jan Kiełczewski - słynny dzierżawca a zarazem właściciel dworu solskiego, wziął w dzierżawę wspomniany młyn na kilkanaście lat (od ok. 1913 do 1925 roku).

W nocy z 2 na 3 marca 1913 roku ten stary, pamiętający jeszcze czasy napoleońskie oraz powstania (listopadowe i styczniowe), a nie doczekawszy się już niepodległości Polski,

obiekt młyński uległ spaleniu.

Wraz z dymem poszły m.in. maszyneria i 2 tys. korcy zboża. Ostała się jedynie śluza.

Oprócz zofiampolskiego młyna wziął on w dzierżawę także młyn w Korytkowie. Kiełczewski chciał, by w ramach tejże umowy, zarząd Ordynacji sfinansował odbudowę nowego, jeszcze większego młyna. Sam dzierżawca wydał na te cele 7,6 tys. rubli, natomiast Ordynacja zobowiązała się dołożyć sumę w wysokości 3,7 tys. rubli. W 1922 roku Zofiampol, podobnie jak cała Dereźnia, był położony w gminie Sól.

W latach 30 XX w. (od 1930 do 1936 roku) dobra folwarczne zostały rozpalcerowane i przekazane mieszkańcom Dereźni Zagrody. Budynki rozebrano i wkrótce pamięć o nich zaginęła.

Od zagrodników pochodzi obecna część wsi Dereźnia. Jeszcze dawniej mówiono na nie po prostu „Morgi". Jeśli chodzi o współczesny młyn, obecny znajduje się około 500 m dalej (w górę rzeki Czarna Łada) i został wybudowany w 1936 roku, również z drewna. Tereny podmokłe między polami „za Młynem" a obecnym korytem Czarnej Łady, to pozostałości pierwotnego biegu Czarnej Łady (dawniej Ruskiej), która tędy płynęła jeszcze w 1804 i 1843 roku (znajdowały się tu wówczas 2 mosty, jeden na obecnej Czarnej Ładzie i drugi właśnie na tym starorzeczu).

W pobliżu dawnego folwarku wybudowano kapliczkę z charakterystyczną kopułą, z początku XX w., pamiętającą jeszcze lata świetności dworu (obecnie znajduje się w zespole muzealnym w Muzeum Ziemi Biłgorajskiej, obok spichlerza). Jeśli chodzi o las między Dereźnią a Wolą Dereźniańską, obecnie zwany „Borek", jeszcze w XIX w. nosił nazwę „Wilczy Borek". Przez ów las przebiegał dawny trakt, łączący dwory w Biszczy i Soli, przy okazji zahaczający o zofiampolski dworek.

W pobliżu tego starego szlaku (zachowały się pozostałości), znajdował się niegdyś przy strumyczku

krzyż typu biłgorajsko-janowskiego

(smukły, z daszkiem i zapleckiem, postawiony w latach 80, XIX w., który strzegł brodu. Miejsce to uchodziło za niebezpieczne i trudne do przebycia. Stary krzyż został zastąpiony w 1993 roku współczesnym, metalowym krzyżem. Jak widać, historia dworku zofiampolskiego, w tym młyna i jego okolic, jest niezwykła, wzbogacona o detale ludowe i etnograficzne.

Pańszczyzna, wyzysk, niechęć do panów oraz ich zamożność, przyczyniły się do tego, że w dzisiejszych czasach nikt już nie pamięta o folwarku, którym Dereźnia mogłaby się poszczycić, chociażby ze względu na tak bogatą historię.

Michał Kańkowski
Zastępca prezesa BTR

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Zamiast zysku duże straty. Znowu oszuści w akcji

POWIAT ZAMOJSKI

Miał odebrać wypracowany przez kryptowaluty zysk. Został oszukany i stracił ponad 60 tys. zł.

Do mieszkańca powiatu zamojskiego w czerwcu zadzwonił mężczyzna i powiedział, że na jego kryptowalutowym koncie są do odebrania pieniądze. 39-latek dwa lata temu założył sobie konto do tego typu inwestycji, wiec telefon nie wzbudził jego podejrzeń. Myślał, że rzeczywiście udało się zarobić.

Rozmówca powiedział, że warunkiem odebrania wypracowanego zysku jest zainstalowanie na komputerze aplikacji anydesk. Program ten miał umożliwić przelanie pieniędzy na krajowe konto pokrzywdzonego.

39-latek postąpił zgodnie z instrukcjami, 24 czerwca zainstalował aplikację i zalogował się na swój rachunek bankowy. Wówczas na koncie miał 3 000 złotych i dołączoną do niego kartę kredytową z limitem 1000 złotych. Rozmówca zapewniał go, że zysk wpłynie na jego konto, jednak musi spełnić jeszcze jeden warunek – należało przelać na konto giełdowe równowartość kryptowaluty w złotówkach. Ta operacja finansowa miała być przeprowadzona zdalnie przez dzwoniącego mężczyznę. 39-latek przystał na to.

Z banku otrzymywał SMS-y informujące go o zwiększeniu limitu na karcie kredytowej, o przelewach środków z jego konta, o potrzebie zaakceptowania warunków kredytu na kwotę 43 tys. złotych, jak też o wypłatach z jego karty kredytowej. Wszystkie te SMS-y akceptował. Pokrzywdzony był przekonany, że jest to standardowa procedura giełdowa i wkrótce wypracowany zysk zasili jego rachunek.

Tak się jednak nie stało, żaden przelew nie trafił na konto 39-latka. Próbował to wyjaśnić, telefonując na numer, z którego rozmawiał z „analitykiem", jednak połączenia były natychmiast rozłączane.

- Pokrzywdzony zrozumiał, że padł ofiarą oszusta. Stracił oszczędności, do spłacenia ma również kredyt oraz debet na karcie kredytowej. Został oszukany na łączną kwotę ponad 60 tysięcy złotych - informuje starszy aspirant Dorota Krukowska-Bubiło.

Doprowadził do kolizji podczas skrętu w lewo

POWIAT ZAMOJSKI:

W miejscowości Karp zderzył się bus z Volkswagenem Passatem. Przyczynił się do tego kierowca busa, który decydując się na skręt w lewo na posesję, nie zauważył, że jest wyprzedzany przez kierującą Passatem.

Do zderzenia pojazdów doszło w trakcie wyprzedzania busa przez kierującą passatem

Do zderzenia volkswagenów typu Passat i Transporter doszło 24 czerwca około godziny 8 w miejscowości Karp. Policjanci z posterunku w Skierbieszowie ustalili, że kiedy kierująca osobówką znajdowała się już na przeciwnym pasie ruchu, jadący przed nią kierowca busa nie upewnił się, czy nikt go nie wyprzedza i rozpoczął manewr skrętu w lewo na teren posesji. Kobieta nie zdążyła bezpiecznie zareagować, samochody zderzyły się.

Kierująca passatem 39-latka z gminy Miączyn trafiła do szpitala. Po badaniach opuściła placówkę służby zdrowia. Poza niegroźnymi potłuczeniami nie odniosła poważniejszych obrażeń. Kierowcy busa, 34-latkowi z gminy Uchanie, nic się nie stało, podobnie jak przewożonym przez niego pasażerom. Kierujący byli trzeźwi.

Za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym w związku z nieprawidłowo wykonanym manewrem skrętu 34-latek otrzymał mandat.

Jeden wylądował w rowie, drugi uciekał

POWIAT ZAMOJSKI 44-letni kierowca BMW w Złojcu stracił panowanie nad pojazdem i wjechał do przydrożnego rowu. Badanie wykazało w jego organizmie ponad 1,5 promila alkoholu.

23 czerwca kierowca BMW, który w Złojcu wypadł z drogi. Policjanci z ruchu drogowego ustalili, że jechał zbyt szybko, na zakręcie stracił panowanie nad samochodem i wjechał do przydrożnego rowu. Mieszkańcowi gminy Zamość w wieku 44 lat, który kierował BMW, nic się nie stało. Szybko wyszedł na jaw powód jego brawurowej jazdy, w organizmie miał on, bowiem ponad 1,5 promila alkoholu. Policjanci zatrzymali 44-latkowi uprawnienia do kierowania pojazdami, a BMW odholowano na parking.

Kilka godzin później policjanci patrolujący ulicę Peowiaków w Zamościu zauważyli kierującego volvo, który na ich widok zwolnił, a później nagle przyspieszył. Taka reakcja kierowcy wzbudziła podejrzenia mundurowych, dlatego też zatrzymali go do kontroli drogowej. Za kierownicą siedział 21-latek z Zamościa. Badanie alkomatem wykazało w jego organizmie ponad promil alkoholu. Ponadto po sprawdzeniu w policyjnych systemach informatycznych okazało się, że 21-latek kierował samochodem, mając sądowy zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych.

- Obaj wkrótce przed sądem odpowiedzą za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. 21-latek odpowie też za złamanie sądowego zakazu - informuje starszy aspirant Dorota Krukowska-Bubiło.

Kredyt zamiast zarobku

POWIAT ZAMOJSKI

52-latka z gminy Zamość postanowiła sprzedać ubranie o wartości 15 złotych. Umieściła ofertę na portalu sprzedażowym.

Już po kilku minutach otrzymała propozycję zakupu. Została poproszona o podanie adresu mailowego. Po chwili otrzymała tam wiadomość, że kupujący opłacił już towar i dostawę. W wiadomości był też link. Za jego pośrednictwem 52-latka miała „przyjąć zlecenie". Skorzystała z linku, wybrała swój bank i zalogowała się na rachunek, podając login i hasło. Podała także swój PESEL oraz kod, który otrzymała SMS-em.

Po wpisaniu kodu pojawiła się informacja o błędzie, całą procedurę należało powtórzyć. Po wpisaniu nowego kodu została przekierowana na kolejną stronę, gdzie wpisała numer karty do bankomatu. Procedura przebiegła pomyślnie, 52-latka otrzymała informację, że pieniądze ze sprzedaży znajdą się na jej koncie najpóźniej za kilka godzin.

Czekając na zapłatę, otrzymała z banku powiadomienie o pozytywnej weryfikacji wniosku kredytowego. Zdziwiona zadzwoniła na infolinię banku, gdzie dowiedziała się, że ktoś na jej dane wziął kredyt na kwotę 5 tys. złotych. Ponadto z jej rachunku zostały wykonane dwie wypłaty na łączną kwotę 5,4 tys. złotych. Łącznie pokrzywdzona straciła ponad 10 tys. złotych. O dokonanym na jej szkodę przestępstwie w sobotę powiadomiła policjantów.

Słono zapłacą za jazdę po pijaku

POWIAT TOMASZOWSKI

Podczas długiego weekendu na terenie powiatu tomaszowskiego wpadło czterech nietrzeźwych kierujących. Dwóch z nich poruszało się rowerami, jeden osobówką i jeden motorowerem. Mandaty wynoszą nawet 2,5 tys. zł.

W sobotę 18 czerwca tuż po godzinie 16 policjanci otrzymali informację, że po miejscowości Kazimierówka, gmina Tyszowce może jeździć pijany kierowca. Wiadomość się potwierdziła. Mundurowi z Posterunku w Tyszowcach zatrzymali do kontroli kierującego fiatem. 44-latek z tej gminy miał blisko promil alkoholu w organizmie.

Po niespełna dwóch godzinach wpadł 54-latek z gminy Łaszczów. Mężczyzna, jadąc rowerem przez miejscowość Zimno, miał w organizmie również blisko promil alkoholu.

Kolejnym nieodpowiedzialnym rowerzystą okazał się 46-letni mieszkaniec gminy Lubycza Królewska. Mężczyzna został zatrzymany w niedzielę 19 czerwca około godziny 12:00 w miejscowości Machnów Nowy. Cyklista miał nieco powyżej 0,5 promila alkoholu w organizmie.

Po kilku godzinach w tej samej gminie na jednej z ulic w Rudzie Żurawieckiej policjanci zatrzymali do kontroli 24-latka, który kierował motorowerem. 24-latek miał prawie promil alkoholu w organizmie, a ponadto nie posiadał uprawnień do kierowania.

- Wszyscy amatorzy jazdy na podwójnym gazie odpowiedzą za swoje zachowanie. Nietrzeźwi rowerzyści zostali ukarani wysokimi mandatami po 2,5 tysiąca złotych, natomiast pozostali kierowcy za kierowanie pojazdem mechanicznym w stanie nietrzeźwości odpowiedzą przed sądem - informuje młodszy aspirant Monika Ryczek.

Nie ustąpił i wjechał w hondę

Do wypadku doszło 23 czerwca około godziny 16 w Tomaszowie Lubelskim na skrzyżowaniu ulic Sikorskiego i Polnej. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący samochodem marki BMW, wyjeżdżając z ulicy Polnej, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu jadącej prawidłowo ulicą Sikorskiego hondzie. Doszło do zderzenia się pojazdów. Siła uderzenia była tak duża, że samochód marki Honda, którym kierowała 30-letnia obywatelka Ukrainy, zjechał do przydrożnego rowu.
Kobieta wymagała konsultacji medycznej, dlatego została przewieziona do szpitala. Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi i podróżowali bez pasażerów.

Tragedia podczas pracy w lesie

POWIAT TOMASZOWSKI 63-letni mieszkaniec gminy Susiec wykonywał prace przy wycince drzew w miejscowości Łosiniec. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że ścięte przez mężczyznę drzewo osunęło się bezpośrednio na niego.

- W wyniku odniesionych obrażeń zmarł na miejscu. Decyzją prokuratora ciało 63-latka zostało zabezpieczone celem przeprowadzenia sekcji zwłok - informuje młodszy aspirant Monika Ryczek.

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

GABINET OKULISTYCZNY
Izabela Zawolik-Wołoszczak

NOWA LOKALIZACJA
budynek starego pogotowia przy 3 maja
Rejestracja:
Pn. wt. śr. w godz. 12.00 – 17.00
Czw. pt. w godz. 8.00 – 12.00
ul. dra Jana Kowalskiego 6/C, Biłgoraj
tel. 572 480 201

lek. med. Krystian Romańczuk
Specjalista ortopeda-traumatolog
Biłgoraj, ul. Kościuszki 77
(obok apteki przy dworcu)
Przyjmuje w piątki od godz 17⁰⁰
Rejestracja tel. 600 391 951 lub w aptece
Protezoplastyka biodra i kolana
Ortopedia Stalowa Wola

lek. med. Tomasz Ziółkowski
Specjalista Urolog
Przyjmuje:
w czwartki
w godz. 16⁰⁰ - 18⁰⁰
oraz pierwsza i trzecia sobota miesiąca
w godz. 9⁰⁰ - 14⁰⁰
Informacja i możliwość rejestracji telefonicznej lub osobiście w godzinach przyjęć
tel. (84) 686 56 88 | ul. Poprzeczna 3a
(budynek Konsylium za Urzędem Skarbowym)

CENTRUM LUXMED MEDYCZNE
ul. Kościuszki 50
ul. Kościuszki 18
ul. Pojaska 3
tel. 84 686 95 33
luxmedlublin.pl
- Onkolog
- Psycholog
- Psychiatra
- Ginekolog
- Mammografia
- Chirurg naczyniowy
- Dermatolog
- Diabetolog
- Endokrynolog
- Hematolog
- Kardiolog dziecięcy
- Laryngolog
- Logopeda
- Neurolog
- Okulista
- Ortopeda
- Urolog
- Badania laboratoryjne
- Medycyna pracy
- Badania USG, RTG, holter EKG

Tragiczny finał poszukiwań

SZCZEBRZESZYN: Na jednej z posesji w Szczebrzeszynie policjanci odnaleźli ciała dwóch mężczyzn. Były w nieczynnym już zbiorniku na nieczystości. Obaj mężczyźni to mieszkańcy Szczebrzeszyna w wieku 64 i 39-lat. Okoliczności zdarzenia ustalają śledczy.

Fot. KWP Lublin

Ciała mężczyzn odnaleziono w nieczynnym zbiorniku na nieczystości

W sobotę rodzina powiadomiła o zaginięciu 64-letniego mieszkańca Szczebrzeszyna. Ostatni raz bliscy widzieli go w piątek. W godzinach przedpołudniowych wspólnie z kolegą spożywał alkohol, po czym obaj wyszli z domu. Do chwili zgłoszenia zaginięcia nie powrócił do domu i nie nawiązał kontaktu z rodziną.

Zaginionego szukali miejscowi policjanci oraz mundurowi z Zamościa. Niestety poszukiwania 64-latka zakończyły się tragicznie. Jego ciało odnaleźli policjanci. Mężczyznę odnaleziono w nieczynnym zbiorniku na nieczystości znajdującym się na terenie posesji, gdzie mieszkał. W zbiorniku tym odnalezione zostało również ciało jego znajomego – 39-latka ze Szczebrzeszyna, z którym dzień wcześniej spożywał alkohol i razem wyszli z domu.

Na miejscu policjanci pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Zamościu wykonali czynności procesowe. Ciała mężczyzn zostały zabezpieczone do dalszych badań sekcyjnych. Śledczy ustalają okoliczności tego tragicznego zdarzenia.

Tomasz Zalewa

Kolejna ofiara kąpieli

ZAMOŚĆ: Tragicznie zakończyły się poszukiwania 17-latka, którego ubrania, dokumenty i telefon zostały znalezione na plaży zalewu w Zamościu. Ciało nastolatka zostało wyłowione przez płetwonurków ze zbiornika wodnego. To już ósma ofiara wody w czerwcu na Lubelszczyźnie.

W nocy z piątku na sobotę (24 czerwca) około godziny 23.30 na plaży zalewu miejskiego w Zamościu zostały znalezione ubrania, dokumenty i telefon należące do nastolatka. Natychmiast rozpoczęto akcję poszukiwawczą. W działania zaangażowano także przewodnika z policyjnym psem służbowym, który dwukrotnie doprowadzał przewodnika do lustra wody. Teren zbiornika przeszukiwali płetwonurkowie ze straży pożarnej. Przed godziną 20 wydobyli z wody ciało 17-latka.

Na miejscu policjanci prowadzili czynności pod nadzorem prokuratora. Jego decyzją ciało 17-latka zostało zabezpieczone celem wykonania sekcji zwłok.

Niestety to już ósma ofiara wody w czerwcu na Lubelszczyźnie. Aby nasz wypoczynek nad wodą był bezpieczny, należy przestrzegać kilku podstawowych zasad.

Tomasz Zalewa

R E K L A M A
DIAGNOSTYKA laboratoria medyczne
...więcej niż wynik
BADANIA LABORATORYJNE
...blisko Ciebie

- Najszersza oferta badań podstawowych i specjalistycznych /atrakcyjne ceny/
- Punkt Pobrań przyjazny dzieciom
- Badania również bez skierowania
- Wyniki przez Internet

Laboratorium i Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Partyzantów 3A
tel. 84 686 63 63, czynne: pon.-pt. godz. 8:00 - 16:00
Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 8:00 - 11:00
Badania CITO pon.-pt. do 14:00
Wydawanie wyników: pon.-pt. 15:00-16:00

Punkt Pobrań Biłgoraj, ul. Poprzeczna 3A, czynny pon.-pt. godz. 7:30-10:30

Punkt Pobrań Tarnogród, ul. Rynek 3
tel. 84 689 83 38, czynny pon.-pt w godz. 7:30-15:15
Pobieranie materiału do badań pon.-pt. w godz. 7:30-11:00
Wydawanie wyników w dni pobrania materiału w godz. 14:45-15:15

www.diagnostyka.pl

ZNAJDŹ NAS NA facebook®

eprasa.pl 7e5792473a

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Gmina Goraj | Gmina Frampol | Gmina Turobin

Cebula to nasza tradycja

Cebula jest bezpośrednio związana z naszymi korzeniami. Cebula to nasza tradycja, a my chcemy kultywować tradycję, choć dziś cebulę zastępują nieco inne działania i pomysły – mówi Paweł Kuraś – wiceprezes „Cebularze - Stowarzyszenie na Rzecz Zrównoważonego Rozwoju Goraja".

Fot.archiwum prywatne

Paweł Kuraś: Cebula jest bezpośrednio związana z naszymi korzeniami. Cebula to nasza tradycja, a my chcemy kultywować tradycję.

Gdybym pana nazwał „cebularzem" to pan się obrazi?
Nie, a czemu?

Odetchnąłem, bo niektórzy to traktują jako jakieś wyzwisko.
Ale na pewno nie mieszkańcy Goraja, Zastawia i naszych okolic. Może i w niektórych kręgach ma takie określenie negatywny wydźwięk, ale my tego tak nie odbieramy.

Ta cebula to aż taka tradycja w Gminie Goraj?
Zgadza się. W Goraju do czasów przedwojennych handlowano na szeroką skalę cebulą. Zresztą do tej pory są dwie babcie, które mają ponad 90 lat i jeżdżą po wiejskich jarmarkach, sprzedając cebulę i czosnek. To taka nasza tradycja, kiedyś bardzo popularna. Mnóstwo rodzin zajmowało się uprawą i handlem cebulą. W starych książkach są informacje, że już w XVI wieku tak było.

A wasze stowarzyszenie „Cebularze" czym się zajmuje? Bo chyba nie handlujecie cebulą?
(śmiech). Nie, no oczywiście, że nie. Misją naszego stowarzyszenia jest taki zrównoważony rozwój miejscowości, gminy i parafii Goraj. Rozwój taki społeczny, gospodarczy, kulturalny.

Zaraz, niech pan mi to przetłumaczy z polskiego na nasze.
Po prostu realizujemy różne projekty, które są ukierunkowane na taką aktywność społeczną. Chcemy mieszkańców Gminy Goraj czymś zainteresować, wyciągnąć z domów. Staramy się też dbać o zabytki.

No dobrze, ale gdzie w tym cebula?
Cebula jest bezpośrednio związana z naszymi korzeniami. Cebula to nasza tradycja, a my chcemy kultywować tradycję, choć dziś cebulę zastępują nieco inne działania i pomysły. Dbając o rozwój miejscowości, dbamy też o jej przeszłość i tradycję. Bo bez tego Goraja nie byłoby na mapie.

Ilu członków ma stowarzyszenie „Cebularze"?
W tej chwili to jest 26 osób, a działamy od 17 lutego 2020 roku.

Jest jakiś klucz przy przyjęciu do stowarzyszenia? Na przykład lubicie cebulę?
No pewnie i to w każdej postaci. Cebula jest bardzo zdrowa i to jest po prostu naturalne lekarstwo na wiele schorzeń. I do tego też jest bardzo ważna w kuchni. Ja jem często, a gdyby mi żołądek pozwalał, to jadłbym chyba cały czas (śmiech).

Bez urazy, ale w takim razie z daleka czuć, kto jest członkiem stowarzyszenia „Cebularze" z Goraja.
Może aż tak to nie, ale robimy, co możemy, żeby było nas widać, a nie czuć. Zresztą w Goraju jest jeszcze jedno stowarzyszenie i nazywa się „Kobieta Aktywna", które zarejestrowało zupę cebulową z Goraja, jako tradycyjny produkt regionalny.

I co teraz „Cebularze" planują?
Sporo pomysłów mamy. A to rajd rowerowy, a to spotkania z ciekawymi ludźmi. Będziemy informować „Nową Gazetę Biłgorajską". Ale przede wszystkim zmieniamy pieniążki na renowację zabytkowych pomników na naszym cmentarzu i to jest dla nas najważniejsze wyzwanie.

A może będziecie zakładać plantacje cebuli?
Grządki są właściwie chyba u każdego mieszkańca gminy, ale wydaje mi się, że to wystarczy. Plantacje to już za duże wyzwanie i chyba na rynku nie ma aż takich potrzeb, żeby tyle tej cebuli dostarczać. Większość ma cebulę, ale już nie na taką skalę przemysłową.

Proszę pamiętać, że cebularz to także taka wizytówka kulinarna Lublina.
Świetnie o tym wiemy. Zresztą jak się wpisuje w internet cebularz, to właśnie raczej to wyskoczy, niż tradycje Goraja. Ale po to jesteśmy, po to będziemy razem działać, żeby to zmienić. A przynajmniej, żeby cebula kojarzyła się z naszą gminą. Ale dziś pole działanie jest szersze niż tylko sama cebula. To tradycja i punkt wyjścia do rozwoju Goraja.

Tomasz Zalewa

Byliście na festiwalu we Frampolu?

Fot.GOK Frampol

Za nami I Ogólnopolski Festiwal Muzyki Tanecznej Frampol 2022

Za nami I Ogólnopolski Festiwal Muzyki Tanecznej Frampol 2022. Na stadionie w okolicach frampolskiego zalewu wystąpili wykonawcy niemal z całej Polski. Wśród największych gwiazd m.in.: Megustar, TKM i Dawid Narożny. - Zabawa trwała do bardzo późnych godzin nocnych. Oczywiście tak jak wszędzie zdarzyły się pewnie jakieś potknięcie organizacyjne, ale jesteśmy zadowoleni, bo na tych finałowych występach było naprawdę mnóstwo ludzi. Sam byłem zaangażowany w te przygotowania i zrobiliśmy wszystko, żeby uniknąć polityki, uniknąć lokalnych sporów i niedomówień, tylko postawić na muzykę i zapewnić ludziom dobrą zabawę, bo taki ma być nasz festiwal - mówi burmistrz Frampola, Józef Rudy. Wstęp na wszystkie koncerty był bezpłatny. W sierpniu we Frampolu kolejne cztery imprezy: **7 sierpnia** Koncert zespołów MGOK w parku miejskim we Frampolu, **8 – 12 sierpnia** „Wakacje z kulturą", **13 sierpnia** Koncert na Rynku w ramach biłgorajskiego Festiwalu Kultur, **21 sierpnia** „Piknik Sąsiedzki".

Fot.GOK Frampol

Za nami I Ogólnopolski Festiwal Muzyki Tanecznej Frampol 2022

Fot.GOK Frampol

Za nami I Ogólnopolski Festiwal Muzyki Tanecznej Frampol 2022

Tomasz Zalewa

Science fiction w Turobinie

TUROBIN: To informacja z pogranicza science fiction, ale takie rzeczy zdarzają się nawet w powiecie biłgorajskim. Na ostatniej sesji, radni Gminy Turobin obniżyli sobie diety. Wójt też będzie miał niższe wynagrodzenie. Choć trzeba przyznać, że radni wcale nie byli jednomyślni i do końca przekonani, czy to dobry pomysł.

Diety radnych będą niższe o blisko 100 złotych. Czyli teraz dieta takiego turobińskiego trybuna będzie wynosić 616 złotych. Spośród 15 radnych Gminy Turobin, trzech było jednak przeciwnych. Jeszcze większe wątpliwości wzbudziło głosowanie nad obniżeniem wynagrodzenia wójta Turobina. Teraz będzie otrzymywał co miesiąc 14 040 złotych brutto (8 200 zł wynagrodzenia zasadniczego, 2600 zł dodatku funkcyjnego i dodatek specjalny). Wcześniej najważniejszy człowiek w gminie zarabiał 17 800 zł brutto. Starej pensji wójta broniło ośmiu radnych, siedmiu było zdania, że powinien zarabiać jednak mniej.

- Taka była decyzja radnych i ja ją szanuję. Znacznie ważniejszy niż wysokość mojej pensji jest rozwój gminy, a mamy sporo inwestycji i sporo wydatków. Zresztą Stanisław Krzysiak, czyli były wójt Gminy Turobin, który był obecny na sesji absolutoryjnej, powiedział z uznaniem i obiektywnie, że gmina zmienia się z każdym miesiącem i w każdej miejscowości coś się dzieje. To na pewno miłe słowa, bo pokazują, że nie stoimy w miejscu - **mówi „Nowej Gazecie Biłgorajskiej", Andrzej Kozina, wójt Gminy Turobin.**

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Gmina Łukowa | Gmina Obsza | Gmina Tarnogród

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Tarnogród będzie miał fontannę. Jedyną taką na świecie

W Tarnogrodzie stanie jedyna taka fontanna na świecie. – To będzie fontanna z nożyczkami. Pojawią się też inne elementy, charakterystyczne dla nowoczesnego parku w centrum miasta – mówi nam burmistrz Tarnogrodu Paweł Dec.

Fot.UM Tarnogród

Prace w centrum Tarnogrodu idą pełną parą. Nowy park ma być gotowy do końca września

Fot.UM Tarnogród

Tak będzie wyglądała fontanna z nożyczkami w Tarnogrodzie. Jedyna taka na świecie

Zmienia się cały park w Tarnogrodzie. Przez lata zaniedbany i wyjęty z minionej epoki. Nowym znakiem rozpoznawczym będzie fontanna z nożyczkami. – **Nożyczki są w herbie Tarnogrodu. Chcemy, żeby były też widoczne w miejscu, które ma być wizytówką miasta. Nożyczki będą w fontannie symbolicznie przecinały mapę Tarnogrodu. Jako symbol tego, że zabrano nam prawa miejskie po powstaniu styczniowym. Wymyśliliśmy, żeby pojawił się motyw tych nożyczek, bo na tym nam strasznie zależało. Nie chcemy standarodowej fontanny i kilka sikawek lejących wodę do góry** – tłumaczy burmistrz.

Prace w centrum Tarnogrodu idą pełną parą. – Ludzie są strasznie ciekawi co tam się dzieje. Uspokajam. Rynek nie będzie wybetonowany, tylko dalej pozostanie zielony. Będzie ponad 20 drzew w parku, bo ma to być miejsce do rekreacji i wypoczynku. Dzieciaki będą się mogły schłodzić i wychlapać – **zapowiada Dec.**

Do końca września wszystko ma być gotowe. Chyba, że pogoda mocno pokrzyżuje plany, wtedy nasadzenia będą kontynuowane w październiku. Na razie wszystko przebiega zgodnie z planem. Jak udało nam się potwierdzić, specjalistyczna pracownia plastyczna z Krakowa odlewa już fontannę, która wkrótce ma być gotowa do montażu. Wykonawcą przebudowy parku miejskiego jest z kolei firma z Rzeszowa. – Fontanna będzie czynna codziennie, w okresie kiedy pozwoli na to pogoda. Zakładamy, że do północy to miejsce będzie tętniło życiem – mówi burmistrz Tarnogrodu.

Zmian w centrum miasta będzie sporo, ale nie wszystko idzie do kosza. Na pewno zostaną zachowane rzeźby, które w centrum Tarnogrodu stoją od lat. To pozostałości po studenckich warsztatach. Młodzi ludzie wiele razy przyjeżdżali na specjalne zajęcia i rzeźby to pamiątka właśnie po nich.

Rewitalizacja parku w Tarnogrodzie pochłonie blisko 1,5 mln złotych. Dofinansowanie to 85 proc., a reszta to pieniądze z budżetu gminy. – To jest odpowiedź na sygnały mieszkańców. Umówmy się, przez lata, ten nasz park to nie było nic ciekawego. Dwie alejki w poprzek, dwie ławeczki i tak to wyglądało. Wymagał pilnej rewitalizacji, ale przez lata nie było na to pieniędzy. A coraz bardziej to wszystko niszczało. Teraz w końcu na się udało. Skoro mamy piękny dom kultury i jedną z najbardziej nowoczesnych bibliotek w powiecie biłgorajskim, a może nawet na całej Lubelszczyźnie, to nasz park też musi równać do tych standardów – tłumaczy nam burmistrz Tarnogrodu.

Samo miasto Tarnogród ma blisko 3,4 tys. mieszkańców. Cała gmina Tarnogród to w tej chwili 6,7 tys. ludzi. 1 stycznia 1987 roku, Tarnogród odzyskał prawa miejskie i pojawił się herb z nożyczkami, choć wielu heraldyków nadal ma wątpliwości. „Ograniczono się bowiem jedynie do monografii miasta, która została opracowana przez ks. Wincentego Depczyńskiego w 1967 r. Ten z kolei natrafił w parafialnych księgach na odcisk pieczęci wójta z XVII w., która według niego przedstawiała gryfa trzymającego w rękach nożyce. Tak ją zinterpretował, opisał i taki wizerunek sporządził własnoręcznie w swojej pracy. Stąd trafił on do miejskiego herbu. Cały jednak problem polega na tym, że autor monografii najzwyczajniej w świecie się pomylił. To co wziął za gryfa trzymającego nożyce w rzeczywistości było... lwem trzymającym miecz. Wspomniana pieczęć należała bowiem do Andrzeja Czerniechowskiego herbu Łada, który to herb w klejnocie posiada właśnie wspiętego lwa z mieczem w łapie. Aż dziwne, że nikt z radnych nie zastanowił się po co gryfowi nożyczki, czyż nie?” - **zastanawiają się heraldycy, prowadzący blog herbyzbliska.**

Tomasz Zalewa

Historyczne miejsce w gminie Łukowa

OSUCHY: Mieszkańcy powiatu biłgorajskiego uczcili pamięć żołnierzy poległych w bitwie pod Osuchami (gm. Łukowa). 78 lat temu rozegrała się tam – zdaniem historyków - największa batalia partyzancka w okupowanej Polsce i jedna z największych w okupowanej Europie.

Fot.GOK w Łukowej

Bitwa pod Osuchami to punkt kulminacyjny przeciwpartyzanckiej operacji Sturmwind II. W nocy i o świcie 25 czerwca 1944 roku, żołnierze Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich szturmowali niemieckie pozycje w Puszczy Solskiej. Główne starcie miało miejsce nad rzeczką Sopot, opodal wsi Osuchy. W wyniku walk i pacyfikacji zginęło około pól tysiąca osób, 250 z nich pochowanych jest na cmentarzu sytuowanym w pobliżu dawnego pola bitwy. Walki pod Osuchami uznawane są za największy w Polsce bój oddziałów leśnych AK i BCh podczas II wojny światowej.

W 78. rocznicę tych wydarzeń, oddano hołd bohaterskim żołnierzom. W lesie pod Osuchami, jak co roku była też inscenizacja historyczna, z udziałem Grupy Rekonstrukcji Historycznej WIR.

Tomasz Zalewa

Fot.GOK w Łukowej

Mieszkańcy powiatu biłgorajskiego uczcili pamięć żołnierzy poległych w bitwie pod Osuchami

BIL

Rowerami pojadą wzdłuż granicy

Fot.GOK w Obszy

Zapisy na VII Przygraniczny Rajd Rowerowy trwają do 11 lipca

Rozpoczęły się zapisy na VII Przygraniczny Rajd Rowerowy w Gminie Obsza. Trasa to blisko 65 kilometrów, po urokliwych zakątkach gminy. Prowadzi m.in. przez Stary Dzików, Miłków i Leśnictwo Zabiała. To wszystko w niedzielę 17 lipca.Uczestników obowiązuje jedynie symboliczne wpisowe. Co ważne, osoby poniżej 18. roku życia, mogą wyjechać na trasę wyłącznie pod opieką osoby pełnoletniej, która jest prawnym opiekunem. VII Przygraniczny Rajd Rowerowy jest organizowany przez Gminne Ośrodki Kultury w Starym Dzikowie i Obszy. Do 11 lipca, można się zapisywać u organizatorów.

Tomasz Zalewa

eprasa.pl 7e5792473a

Gmina Aleksandrów | Gmina Józefów | Gmina Tereszpol

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Niektórym się wydaje, że w lesie złoto znajdą

- Wiele osób chodzi po lasach i szuka, ale oni to robią dla zarobku, a nie dla żadnej pasji, czy historii. Znaleźć po cichu, gdzieś tam wynieść i jak najszybciej sprzedać - mówi Mieczysław Żarski, mieszkaniec gminy Aleksandrów i kolekcjoner różnych przedmiotów.

W gminie mówią, że jest Pan pozytywnym wariatem.
- Różne rzeczy już o mnie mówią w Aleksandrowie. Przyzwyczaiłem się przez lata.

Tylko skąd taka opinia?
- A nie mam pojęcia. Może chodzi o moje pasje?

Jakie?
- Jak ja to nazywam, jestem taki stary „szmelarz".

Kto?!
- Szmelarz jestem, czyli grzebię, szukam, przeglądam, przeczesuje teren, żeby ocalić od zapomnienia i od zniszczenia, te różne fajne przedmioty. A one są w ziemi, leżą w lasach, często u ludzi w szopach, czy na podwórkach. To co stare, to ja zbieram.

I co Pan tam nazbierał?
- A wszystko mam. Są monety, są jakieś stare zdjęcia i papiery. Panie, ja może łatwiej będzie jak panu powiem, czego ja u siebie nie mam. Są stare książki, kantyczki, stare lampy, zegarki, części, jakieś listewki, co pan tylko chcesz.

No, ale po co to Panu? Pan siada wieczorem i to podziwia? Sprzedaje Pan to, może z kimś wymienia?
- Po prostu mam! Oglądam to sobie, przestawiam, doprowadzam do porządku.

Dużo Pan tego ma?
- Od cholery. Ja całe życie zbieram takie przedmioty, ale czasy są coraz bardziej dziwne. Dzisiaj strach się przyznać, że człowiek coś ma, bo zaraz przyjdą i oskarżą.

Czyli generalnie, to Pan mieszka w muzeum?
- Można tak powiedzieć.

Skąd Pan bierze te stare przedmioty? Chodzi Pan po śmietnikach, chodzi Pan po podwórkach?
- Wszędzie szukam. Kiedyś jak jeszcze można było to się chodziło po lesie z wykrywaczem. Ludzie mają np. na strychach, czy w garażach różne dziwne rzeczy. Nawet o tym nie wiedzą. Dopiero jak zrobią porządki, to coś im wpada w ręce po wielu latach. Na wysypiskach śmieci wiele prawdziwych skarbów leży. A jak pójdzie pan do kogoś odkupić jakiś przedmiot, to często wywołuje to wielkie poruszenie. Bo jak on ode mnie chce to kupić, to pewnie jakieś cenne to jest. E, to może mu nie sprzedam, albo krzyknę dużo pieniędzy. Tak też to działa, czyli klasyczny „pies ogrodnika". Później ten zegar i tak wywali do śmieci, ale i tak go nie sprzeda.

Gdzie Pan trzyma te swoje znaleziska?
- No wszędzie gdzie się da. Na ścianach, w szafkach. Musiałem się niektórych rzeczy się pozbyć, bo otwiera pan szafkę, a tu... części leżą. Musiałem to przebrać, ale fakt. Sporo tego to ja mam. Żona tylko nie docenia mojej pasji, bo klnie mnie jak cholera za to wszystko. Tylko wiem, że ma być porządek w domu i ja tego pilnuję.

Fot.archiwum

Mieczysław Żarski:
Pozytywny wariat? Różne rzeczy już o mnie mówią w Aleksandrowie. Przyzwyczaiłem się przez lata

Jest jeszcze drugi taki zbieracz w gminie Aleksandrów?
- A, nie nie! Do szukania to jest dużo. Wiele osób chodzi po lasach i szuka, ale oni to robią dla zarobku, a nie dla żadnej pasji, czy historii. Znaleźć po cichu, gdzieś tam wynieść i jak najszybciej sprzedać. A ja to po prostu lubię i nie traktuję tego jako źródło dorabiania na jakieś piwo. Ja mogę pójść do lasu, chodzić tam cały dzień i nawet jak nic nie znajdę to i tak jestem zadowolony. Mam ponad 60 lat i całe życie łażę po okolicy. Nie muszę znaleźć, ale po prostu to mnie interesuje i sprawia mi przyjemność.

A może byśmy poszli do wójta Aleksandrowa, żeby jakieś muzeum zrobił?
- Jakaś izba pamięci? Ale myśmy swego czasu coś nawet próbowali. Adam Sikorski, który kręci w Telewizji Polskiej program „Było... nie minęło" nawet do mnie przyjeżdżał. Próbowaliśmy zainteresować ludzi i pokazać, że na wyciągnięcie ręki mają historię i cenne przedmioty. Ale nie wiem, czy to wyszło. W sąsiedniej gminie był jeszcze jeden taki „czubek" jak ja, ale niestety już nie żyje.I chyba zostałem już sam. Przynajmniej jeśli chodzi o pasję do historii, bo sprzedawców znalezionych przedmiotów, to trochę tu jest. Dzisiaj jak są te rygorystyczne przepisy, to ludzie się z tych chowają i nikt się nie wychyla. Niektórym się wydaje, że w lesie złoto znajdą, bo rośnie na drzewach. I bardziej niszczą i dewastują, niż coś z tego mają. A ja w lesie się czuję lepiej niż między ludźmi. Bo las nie jest taki fałszywy i zachłanny. To lasu trzeba iść z założeniem, że idzie się odprężyć. A jak się znajdzie przy okazji jakiś tam stary guzik, czy coś innego, to radość jest podwójna.

Tomasz Zalewa

Fot.archiwum

Mieczysław Żarski: Kiedyś jak jeszcze można było, to się chodziło po lesie z wykrywaczem. Ludzie mają np. na strychach, czy w garażach różne dziwne rzeczy. Nawet o tym nie wiedzą

Znany himalaista odwiedził Tereszpol

TERESZPOL: W gminie Tereszpol gościł Adam Bielecki - wybitny himalaista, alpinista, taternik i podróżnik.

Podczas ponad dwugodzinnego spotkania opowiedział nie tylko o wyprawach na ośmiotysięczniki, ale też o wspinaniu technicznym i alpinizmie. Sporo czasu poświęcił opowieściom o zdobywaniu dziewiczych szczytów, jak również wyznaczaniu nowych dróg wspinaczkowych.

W spotkaniu uczestniczyło kilkadziesiąt osób. Mieszkańców nie tylko gminy Tereszpol, ale również Józefowa, Biłgoraja, Zamościa czy Lublina. Po prelekcji był czas na rozmowy, podpisywanie książek oraz pamiątkowe zdjęcia.

Adam Bielecki to uczestnik zimowej wyprawy narodowej na K2, a także bohater głośnej akcji ratunkowej na Nanga Parbat, dzięki której udało się uratować życie francuskiej himalaistce Elizabeth Revol. 16 lipca 2018 r. razem z Felixem Bergiem wytyczył nowy wariant drogi na zachodniej ścianie Gasherbruma II, 8035 m.

Fot.UG Tereszpol

Wybitny himalaista Adam Bielecki tym razem zdobywał Tereszpol

Odznaczony m.in. Orderem Odrodzenia Polski oraz Orderem Narodowym Legii Honorowej. Honorowy Obywatel Miasta Tychy. Nigdy nie używał dodatkowego tlenu z butli podczas swoich wspinaczek.

W 2017 r. ukazała się jego pierwsza książka pt. „Spod zamarzniętych powiek". Spotkanie zostało zorganizowane przez Bibliotekę Publiczną Gminy Tereszpol w ramach realizowanego projektu „Łączy nas książka – literackie spotkania z historią w tle" dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji.

Tomasz Zalewa

Wymyśl plakat na festiwal

Organizatorzy Festiwalu Kultury Ekologicznej w Józefowie kończą przyjmowanie propozycji w konkursie na plakat, zapowiadający tegoroczną edycję imprezy. Każdy może zgłosić maksymalnie trzy propozycje, wykonane różnymi technikami indywidualnie lub grupowo. Wiek, doświadczenie, ani miejsce zamieszkania nie mają znaczenia. Trzeba tylko pamiętać, że projekt powinien zawierać m.in.: autorską grafikę, nawiązującą do charakteru festiwalu, oraz nazwę, datę i miejsce imprezy. Prace można przesyłać mailowo na adres: mok@jozefowmok.pl, podając w tytule hasło: Konkurs Plakat EKO, a w treści dane autora. Termin przyjmowania propozycji upływa 30 czerwca. W ciągu kolejnych dwóch tygodni oceni je jury, które przyzna nagrodę główną w wysokości 500 złotych i ewentualne wyróżnienia.

29. Festiwal Kultury Ekologicznej w Józefowie odbędzie się 13 i 14 sierpnia.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

STRONĘ REDAGUJE:
Tomasz Zalewa
Tel. 791 132 007

Gmina Biszcza | Gmina Księżpol | Gmina Potok Górny

Gmina jest uboga, ale nie mieszkańcy Potoka

- Moim zdaniem mieszkańcy Potoka Górnego i okolic wcale nie są tacy ubodzy, jak pokazują to statystyki, bo każdy próbuje jakoś związać koniec z końcem. Myślę, że żyją nawet ponadprzeciętnie – mówi Zenon Zielonka, dyrektor Szkoły Podstawowej w Lipinach Dolnych.

Fot.archiwum

Zenon Zielonka:
W Potoku Górnym dorastałem, a teraz chcę ułatwić ten start w dorosłe życie najmłodszym mieszkańcom naszej gminy

Długo jest Pan związany z gminą Potok Górny?
- Od urodzenia. Pochodzę nawet z Potoka Górnego, także parę lat już tu jestem (śmiech).

Takiego człowieka szukałem, bo chodzi o głos ludu. Czego brakuje w gminie Potok Górny, poza oczywiście miejscami pracy, bo tego brakuje chyba wszędzie.
- Właśnie też chciałem o tym powiedzieć, bo u nas wygląda to rzeczywiście dramatycznie. Na pewno brakuje miejsc do spotkania się dla młodych ludzi. To jest wielki ból, żeby fajnie i atrakcyjnie zaplanować im czas, żeby nie siedzieli w domach, ani gdzieś przed sklepem, czy na krawężniku. Z tym władze gminy muszą coś zrobić i to powinno być uwzględnione w planach inwestycji.

Pan jako dyrektor szkoły zaczął dwa miesiące laby. Duża ulga?
- Wakacje są właściwie głównie dla naszych uczniów, ale my mamy sporo do zrobienia w szkołach i wakacje to jest dobry czas, bo nie ma zajęć. Chodzi choćby o infrastrukturę szkolną. U mnie w szkole w Lipinach Dolnych, razem z tymi najmniejszymi dziećmi, jest 96 uczniów.

Tylko co zaproponować tym młodym ludziom? Przecież oni za chwilę i tak uciekną w Polskę, czy nawet dalej.
- Od tego raczej nie uciekniemy w tych naszych małych miejscowościach. Chodzi o to, żeby przynajmniej zapewnić im jak najlepsze warunki do rozwoju. Żeby byli jak najlepiej przygotowani zanim – jak pan mówi – uciekną w Polskę. Każdy chce godziwie żyć i pracować, a u nas póki co, na pewno tego nie znajdzie. Wyjeżdżają tam, gdzie życie jest łatwiejsze.

Ciągnie się za Potokiem Górnym taka łatka, najuboższej gminy w Polsce. Aż taka bieda?
- Ja bym to tłumaczył inaczej. Gmina jest uboga, bo nie wpływają do niej podatki jakieś wielkie. Dlatego, że nie ma u nas zakładów pracy. Ale moim zdaniem sami mieszkańcy Potoka Górnego i okolic wcale nie są tacy ubodzy, jak pokazują to statystyki, bo każdy próbuje jakoś związać koniec z końcem. Myślę, że żyją nawet ponadprzeciętnie. Potrafią sobie dorobić, czy zarobić gdzieś za granicą. Patrząc na niektóre podwórka i posesje, to naprawdę nie jest aż tak źle. Statystyki nie oddają tego rzeczywistego obrazu.

Gdzie pracuje statystyczny mieszkaniec Potoka Górnego?
- Bardzo wiele osób zajmuje się tytoniem, prowadzi plantacje i z tego żyje. A inna praca? Część mieszkańców dojeżdża do Leżajska, niektórzy do Stalowej Woli, a jeszcze inni do Biłgoraja. Myślę, że głównie: Biłgoraj i Leżajsk, to są takie dwa kierunki. Nawet na Podkarpacie muszą dojeżdżać, bo dzisiaj takie są warunki. Uciążliwe, ale swoim autem trzeba jechać.

Ciekawi mnie zdanie rodowitego mieszkańca gminy. Z czego w ogóle jest znany Potok Górny?
- Myślę, że gmina leży w pięknym miejscu i z dala od tego huku, hałasu i przemysłu. To na pewno. Wydaje mi się, że jest bezpiecznie, bo lokalna policja raczej nie ma wielkich wyzwań, czy interwencji, albo wykroczeń. Kto tutaj przyjeżdża pierwszy raz, to mówi, że są tu fajni, pomocni i bardzo życzliwi ludzie. Proszę sprawdzić i nas odwiedzić.

Skoro pan tu mieszka całe życie, to co w Potoku przede wszystkim się zmieniło?
Z całą pewnością infrastruktura drogowa. Kiedyś dojechać, czy przejechać przez naszą gminę naprawdę nie było łatwo. Dzięki temu ludzie mają łatwiejszy kontakt ze światem i mogą swobodniej załatwić wiele spraw. Pamiętam dobrze czasy, kiedy były problemy z wodociągami, a nawet kanalizacją, czy gazyfkacją. Dzisiaj to jest już norma. Ja patrzę też od strony oświaty i ta nasza lokalna baza wygląda znacznie lepiej niż jeszcze kilkanaście lat temu.

Nigdy nie miał Pan kryzysu i nie chciał Pan wyjechać?
- Nigdy! Ja się tu bardzo dobrze czuję. W Potoku Górnym dorastałem, a teraz chcę ułatwić ten start w dorosłe życie, najmłodszym mieszkańcom naszej gminy. Gdybym mógł cofnąć czas i jeszcze raz miał wybór, to wcale nie chciałbym mieszkać w jakimś wielkim mieście. Odpowiada mi Potok Górny i pewnie to samo powie wielu rodowitych mieszkańców.

Dziękuję za rozmowę.

Tomasz Zalewa

Wypełnij ankietę. Gmina może dostać pieniądze

Pięć gmin powiatu biłgorajskiego (Miasto Biłgoraj, Gmina Biłgoraj, Gmina Frampol, Gmina Księżpol i Gmina Tarnogród) powołało do życia Partnerstwo Gminy Powiatu Biłgorajskiego dla rozwoju gospodarczego.

Przygotowany zostanie dokument, który ma być podstawą do ubiegania się o środki zewnętrzne, w tym unijne w nowej perspektywie finansowej 2021-2027. Gminą proszą mieszkańców o pomoc i wypełnienie ankiety.

- Obecnie jesteśmy na etapie przeprowadzania diagnozy obszaru partnerstwa niezbędnej do opracowania strategii rozwoju tego partnerstwa. To dobry moment, żeby poznać Państwa opinie o miejscu, w którym żyjecie, o jakości świadczonych usług publicznych i Państwa potrzebach jako mieszkańcach ziemi księżpolskiej - **informuje Bartłomiej Świtała, zastępca wójta Księżpola.**

Odpowiedzi pozwolą zaplanować przyszłość i plany rozwoju gmin, które wspólnie chcą starać się o unijne pieniądze.

Link do ankiety jest dostępny do 6 lipca na stronach internetowych wszystkich pięciu gmin.

Tomasz Zalewa

Zalew w Biszczy rozpoczyna sezon

BISZCZA: Od 1 lipca będzie można się kąpać w zalewie Biszcza-Żary. Na razie kąpielisko jest zamknięte i obowiązuje bezwzględny zakaz kąpieli. Sezon kąpielowy potrwa w Biszczy do końca wakacji, a kąpielisko będzie czynne w godzinach 10:00-18:00.

Chodzi oczywiście o ratownika, który ma zapewnić bezpieczeństwo odpoczywającym nad zalewem. A miejsce jest bardzo popularne i oblegane nie tylko przez mieszkańców gminy.

Zalew Biszcza-Żary został oddany do użytku w 2008 roku. To akwen o powierzchni 44 hektarów, przygotowany z myślą o ochronie mieszkańców przed zalewaniem, ale także w celach rekreacyjnych. Jest największą atrakcją w gminie i przyciąga zarówno mieszkańców, jak i licznie przybywających w okolice turystów. Na miejscu jest piaszczysta plaża, kąpielisko, wypożyczalnia sprzętu wodnego, pomosty, miejsca do piknikowania, pole namiotowe, sanitariaty, a także baza gastronomiczna. Obok Zalewu Biszcza-Żary przebiegają szlaki rowerowe: Green Velo oraz Zielony im. Józefa Złotkiewicza.

Tomasz Zalewa

Fot.UG Biszcza

Zalew Biszcza-Żary został oddany do użytku w 2008 roku

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Okręgówka kończy sezon. Pachnie skandalem

Skandalem kończy się sezon w piłkarskiej zamojskiej klasie okręgowej. Ostatnia kolejka za nami, ale i tak nie wiadomo, kto awansował do IV ligi.

Fot.Błękitni Obsza

Błękitni Obsza wygrali w ostatniej kolejce w Łaszczówce. I dalej nic nie wiedzą

Oficjalnie Omega Stary Zamość o jeden punkt wyprzedziła Błękitnych Obsza, ale jeśli klub z Obszy dostanie punkty odebrane za walkower z Andorią Mircze, to właśnie Błękitni wygrają ligę. O wszystkim zdecydują panowie w marynarkach i przy zielonym stoliku...

Nie byłoby problemu, gdyby Omega Stary Zamość postawiła kropkę nad „i" w ostatniej kolejce zdobyła trzy punkty. Ale w meczu na szczycie Łada 1945 Biłgoraj pokonała Omegę 4:1, co przy wyjazdowej wygranej Błękitnych Obsza w Łaszczówce sprawia, że mamy wielkie zamieszanie. Błękitni na tracą do lidera jeden punkt i czekają teraz na decyzję PZPN. Czyli opary absurdu i piłka nożna po zamojsku. Sezon już za nami, a i tak nie wiadomo, kto go wygrał.

Rzutem na taśmę, trzecie miejsce zapewniła sobie Łada 1945 Biłgoraj. Tylko trzecie, bo apetyty były w Biłgoraju zdecydowanie większe. Wielka radość za to we Frampolu, bo Włókniarz do ostatniej kolejki drżał o utrzymanie. W meczu z Koroną Łaszczów, drużyna trenera Bartłomieja Kowalika wygrała jednak 3:1 i za rok zagra w arcyciekawie zapowiadającej się klasie okręgowej. Do klasy A spadają: Victoria Łukowa, Metalowiec Goraj, Roztocze Szczebrzeszyn, Sparta Łabunie i Tur Turobin.W następnym sezonie w zamojskiej okręgówce zagrają m.in.: Hetman Zamość, Łada Biłgoraj i Unia Hrubieszów. Takiej obsady i takich klubów, na tym poziomie rozgrywkowym nie było od lat.

Tomasz Zalewa

KLASA OKRĘGOWA

Wyniki 30 (ostatniej) kolejki:
Łada 1945 - Omega Zamość 4:1
Tanew Majdan - Granica Lubycza 2:4
Olimpiakos - Victoria 2:1
Pogoń 96 - Błękitni Obsza 0:3
Andoria Mircze - Roztocze 1:1
Olimpia - Metalowiec Goraj 4:2
Włókniarz Frampol - Korona 3:1
Sparta Łabunie - Tur Turobin (goście nie przyjechali na mecz)

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Omega S. Zamość	30	68	86-34
2	Błękitni Obsza	30	67	54-20
3	Łada 1945 Biłgoraj	30	64	76-35
4	Tanew Majdan S.	30	61	78-33
5	Olimpia Miączyn	30	53	65-48
6	Olimpiakos	30	43	40-47
7	Pogoń 96	30	41	56-50
8	Korona Łaszczów	30	40	54-54
9	Andoria Mircze	30	38	48-50
10	Granica Lubycza K.	30	36	46-52
11	Włókniarz Frampol	30	36	42-67
12	Victoria Łukowa	30	32	53-57
13	Metalowiec Goraj	30	31	33-51
14	Roztocze	30	28	32-55
15	Sparta Łabunie	30	26	42-88
16	Tur Turobin	30	13	26-90

Tomasz Zalewa

Zarzucają nam, że to przez nas

- To nie jest tak, że klub Błękitni Obsza nagle się obudził i zaczyna coś „mieszać", bo okazało się, że im trzech punktów zabraknie do awansu - mówi nam trener Błękitnych, Piotr Paluch.

Fot.Błękitni Obsza

Piotr Paluch (trener Błękitnych Obsza): To nie jest tak, że klub Błękitni Obsza nagle się obudził i zaczyna coś „mieszać"

To brzmi jak jakiś kiepski żart. Ale zespół, który awansuje do IV ligi, możemy poznać dopiero w lipcu?
Ale to nie jest żart. Ja takie informacje dostałem

Od kogo?
Z Komisji Odwoławczej Polskiego Związku Piłki Nożnej, z którą się kontaktowaliśmy. Nie wiem, być może teraz są jakieś naciski ze strony Lubelskiego Związku Piłki Nożnej, który chce ratować twarz i wywierać presję na PZPN, żeby ta decyzja była jednak szybciej.

Złośliwi powiedzą, dlaczego to wszystko dzieje się tak późno? Przecież za nami już ostatni mecz i sezon się skończył.
Dlatego chcę wyjaśnić wszystkim kibicom, działaczom i tym, którzy mają jakiekolwiek wątpliwości. To nie jest tak, że klub Błękitni Obsza nagle się obudził i zaczyna coś „mieszać", bo okazało się, że im trzech punktów zabraknie do awansu.

Tak, ale ten kontrowersyjny mecz z Andorią Mircze i walkower dla rywali to było przecież jeszcze w marcu.
Zamojski Okręgowy Związek Piłki Nożnej decyzję o walkowerze podjął trzy tygodnie po tym meczu. Czyli w połowie kwietnia. My już następnego dnia złożyliśmy odwołanie do Lublina i zaczął się ten cały festiwal. Orzeczenie w Lublinie było wydane dopiero w maju. Później była decyzja kasacyjna, a nad wszystkim pochylali się sportowi prawnicy. I teraz my słyszymy, że zaczyna się okres wakacyjno - urlopowy i ... my powinniśmy się uzbroić w cierpliwość.

Przypomnijmy, straciliście punkty, bo w zespole Błękitnych miał grać nieuprawniony do tego piłkarz.
I to jest w tym wszystkim najdziwniejsze, bo przecież ktoś tego piłkarza zatwierdził do gry i pozwolił mu wystąpić. A teraz Komisja Odwoławcza w Lublinie, szuka kozła ofiarnego i próbuje całą winę zrzucić na Błękitnych Obsza.

To jak było?
Zarzucają nam, że to przez nas. A przecież to my wydzwanialiśmy do Zamojskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej z pytaniem o status tego zawodnika i o to, czy on może w tym meczu wystąpić. Otrzymaliśmy po kilku dniach informację, że może i jesteśmy w stanie to udowodnić. Komisja Odwoławcza w Lublinie błędnie zinterpretowała odwołanie, sugerując pomyłkę klubu.

Mamy bliski polskiej piłce wynik, czyli ustalony przy „zielonym stoliku". Na boisku koniec grania, a panowie w marynarkach zdecydują, kto wygrał ligę ...
Ja tego nie komentuję.

Tomasz Zalewa

KLASA A

Wyniki 26 (ostatniej) kolejki:
Olender Sól - Tarpan 3:4
Orion Jacnia - Graf 5:6
Orkan Bełżec - Orion 5:1
Unia Hrubieszów - Potok 4:4
Gryf II Zamość - Szumy 5:0
Ostoja - Orzeł Tereszpol 1:0

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Unia Hrubieszów	24	60	78-21
2	Orkan Bełżec	24	55	78-30
3	Graf Chodywańce	24	48	74-55
4	Tarpan Korchów	24	41	52-51
5	Potok Sitno	24	39	77-52
6	Orion Dereźnia S.	24	36	47-48
7	Olender Sól	24	32	46-52
8	Sokół Zwierzyniec	24	32	45-52
9	Ostoja Skierbieszów	24	26	32-51
10	Gryf Gm. II Zamość	24	24	44-64
11	Szumy Susiec	24	21	44-60
12	Orzeł Tereszpol	24	18	36-77
13	Orion Jacnia	24	16	50-90

Tomasz Zalewa

Zmiany w Olimpiakosie Tarnogród

TARNOGRÓD: Po ostatnim meczu z Victorią Łukowa, Siergiej Sawczuk przestał pełnić funkcję trenera Olimpiakosu Tarnogród.

Fot.Olimpiakos Tarnogród

Po 6,5 roku pracy Siergiej Sawczuk nie będzie już trenerem Olimpiakosu Tarnogród

- Zarząd i zawodnicy pragną podziękować bardzo serdecznie za 6,5 roku współpracy, nauki i treningów. Dziękujemy za trud włożony w rozwój naszej drużyny. Pamiętamy same wspaniałe chwile! Dziękujemy za wszystko! - przekazuje klub z Tarnogrodu.

Siergiej Sawczuk zostanie w Olimpiakosie Tarnogród i będzie pełnił funkcje pomocnicze.

Trener poprowadził drużynę 171 meczach. Pod wodzą Siergieja Sawczuka Olimpiakos zanotował 80 zwycięstw, 29 remisów i 62 przegrane.

Trener Siergiej Sawczuk rozpoczął pracę w klubie z Tanogrodu w przerwie zimowej sezonu 2015/2016. Olimpiakos grał wówczas w klasie A. Pierwszy mecz rundy wiosennej poprowadził 2 kwietnia 2016 roku, w którym Olimpiakos wygrał na własnym boisku 4:1 z Wrzosem Szyszków.

To nie jedyna zmiana w klubie z Tarnogrodu przed nowym sezonem. Po długich rozmowach i staraniach Ukrainiec Dmytro Neverov został nowym piłkarzem Olimpiakosu Tarnogród. Nowy zawodnik występuje na pozycji ofensywnego pomocnika/napastnika - poinformował klub grający w zamojskiej klasie okręgowej. Dima Neverow w Olimpiakosie trenował już w okresie przygotowawczym przed obecnym sezonem, ale nie udało się dopiąć kwestii formalnych. Zagrał w dwóch sparingach z Włókniarzem Frampol oraz ŁKS Łowisko. W pierwszym meczu strzelił gola, w drugim zaliczył asystę.

Tomasz Zalewa

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się w Nowej Gazecie Biłgorajskiej.

Zapraszamy do współpracy.

TOMASZ ZALEWA
791 132 007

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Mistrz kierownicy z Biłgoraja. I ... nie ma prawa jazdy

Mam 17 lat, a ścigam się już od 11 lat. Teraz na Nurburgring wycisnąłem 260 km/h na prostej. I nie mam jeszcze prawa jazdy – mówi nam Karol Kręt - utalentowany kierowca wyścigowy z Biłgoraja.

Fot. archiwum

Karol Kręt: Na początku rywalizowałem w czeskich seriach, potem zacząłem ściganie w Polsce i w Europie, a najdalej, gdzie było mi dane startować, to Brazylia

Mama powtarza mi: nieważne, jaki wynik, nieważne, które miejsce, abyś tylko bezpiecznie dojechał. Jak to mama

Karol Kręt: Jak się urodziłem, to tata powiedział do mamy: on będzie jeździł. Nie wiadomo na czym, ale będzie jeździł. I wykrakał tata

Podobno jesteś najbardziej utalentowanym młodym kierowcą w powiecie biłgorajskim, a może nawet na całej Lubelszczyźnie.

To już nie mnie oceniać. Wiem, że jest kilku bardzo dobrych kierowców. Takich, którzy ścigają się na wysokim poziomie, mają sporo sukcesów. Nie rywalizowaliśmy ze sobą bezpośrednio, dlatego trudno nas jakoś porównać.

Kim jest Karol Kręt?

Mam 17 lat, a ścigam się już od 11 lat. Na początku rywalizowałem w czeskich seriach, potem zacząłem ściganie w Polsce i w Europie, a najdalej, gdzie było mi dane startować, to Brazylia. Udało mi się wyjeździć kilka tytułów mistrzowskich i wicemistrzowskich w Polsce. A na międzynarodowej arenie w kartingu moje największe osiągnięcie to było 9 miejsce na finale światowym Rotaxa i top 5 na europejskiej rundzie Rotaxa. A obecnie jestem kierowcą samochodu Porsche GT3 CUP w zespole Forch Racing.

Ale zaczęło się to wszystko w Biłgoraju.

Tak. Zaczęło się od tego, że mój tata i mój stryjek też się ścigali. To było już bardzo dawno temu, jak dla mnie, choć dla nich pewnie przed chwilą (śmiech). I zawsze ta pasja do tego sportu w naszej rodzinie była. Jak się urodziłem, to tata powiedział do mamy: on będzie jeździł. Nie wiadomo, na czym, ale będzie jeździł. I wykrakał tata. Jak miałem cztery lata, a moja siostra pięć, to tata ... posadził nas w gokarty i jeździliśmy po torze w Biłgoraju.

To ty ledwo nauczyłeś się chodzić i już jeździłeś?

Tak właśnie było. I zacząłem płakać! Ja wtedy strasznie nie chciałem jeździć, a moja siostra wręcz przeciwnie. Ale minął rok i tata ponownie nas wsadził do tych gokartów (śmiech). Wtedy to ja już bardzo chciałem jeździć, a siostra dla odmiany zaczęła płakać. I w wieku 5 lat zacząłem trenować, a jak miałem 6 lat, to zacząłem już jeździć w zawodach.

Odważnie ze strony taty. A z jaką prędkością jedzie taki gokart?

W tych najmłodszych kategoriach, gdzie jeżdżą takie dzieciaki po 6-7 lat, jest to około 80-90 km/h, a w tych najstarszych kategoriach, gdzie jeździ się już na sześciobiegówkach, są to prędkości 140-150 km/h.

I tata sobie tak spokojnie na to patrzył?

Tata to przed wszystkimi udawał, że jest spokojny i się nie boi. Ale teraz, jak już jestem starszy, to wiem, że na pewno nie był o mnie spokojny. Ale i tak najbardziej to mama nie potrafiła opanować tego stresu. Ona powtarza mi zawsze tylko jedno: nieważne, jaki wynik, nieważne, które miejsce, abyś tylko bezpiecznie dojechał. Jak to mama (śmiech).

W Biłgoraju raczej nie ma warunków, żeby się rozwijać jako kierowca wyścigowy.

Nie ma, nie ma. W Biłgoraju już nie ma gdzie jeździć. Tor na Autodromie jest strasznie zniszczony, ale na szczęście ma być budowa nowego toru. Z projektów widać, że będzie to naprawdę fajny obiekt. Oby jak najszybciej to się udało, taki tor na pewno wyłoni kilku młodych, zdolnych kierowców.

To gdzie ty trenujesz? Bo to nie futbol, że można z piłką pobiec na „Orlika" dwie ulice obok.

Teraz, ścigając się w Porsche CUP, trenujemy na torach europejskich. Takie tory jak Misano we Włoszech, Lausitz w Niemczech, czy RedBull Ring, Hockenheim i Nurburgring. To są już naprawdę ogromne i profesjonalne tory, na których ścigają się najlepsi na świecie.

Przepraszam, a szkoła?

A ze szkołą po prostu łączę te moje treningi i starty. Owszem, często muszę odpuszczać niektóre przyjemności szkolne. Jeśli jest klasowy wyjazd, to zwykle w tym czasie mam treningi. Mam świadomość, że każdą straconą lekcję w szkole, muszę później nadrobić. A zwłaszcza sprawdziany. Staram się to wszystko ze sobą połączyć. Pamiętam, była taka historia, że kiedy w tamtym roku połamałem się i miałem pęknięty obojczyk, to jadąc karetką z toru do szpitala, pytałem się lekarza, ile to wszystko zajmie, bo ja mam sprawdziany zaplanowane (śmiech).

Na jakim etapie ta szkoła?

Skończyłem właśnie III klasę liceum i przede mną klasa maturalna. Ale sport nie jest czymś takim, żebym się nastawiał, że to będzie moja przyszłość i ja z tego będę żył i zarabiał. Na pierwszym miejscu jest szkoła i wykształcenie. A sport po prostu z tym łączę i to jest dla mnie mega fajne.

Dobrze, nie będziemy przecież o szkole przynudzać. Te twoje starty i treningi to jest wielki wydatek i spora kasa. Kto to wszystko finansuje?

Ja mam sponsorów, starty w Porsche to są takie koszty, że mimo szczerych chęci nie bylibyśmy w stanie sami tego wszystkiego sfinansować. Od trzech lat jestem w Akademii Orlen Team. Pomaga mi też Grupa Speed Car. To było bardzo ciężkie, ale udało nam się pozyskać sponsorów już w kartingu. Karting nie jest w Polsce jakoś specjalnie popularny w mediach, mało osób o nim wie i mało kto się interesuje, przez to sponsorzy tez nie osiągają założeń marketingowych. Ale nam się udało znaleźć super sponsorów i dzięki tym ludziom mogę się rozwijać i spełniać swoje marzenia. W sporcie samochodowym jest trochę łatwiej z pozyskaniem sponsora.

Tak konkretnie, to ile na przykład kosztuje taki jeden start w zawodach kartingowych?

Policzmy. Sam gokart z silnikiem to jest jakieś 25 tysięcy złotych. Jeżeli nie będzie się uczestniczyło w wypadkach, to gokart będzie służył cały sezon. Weekend wyścigowy w karcie? Jeśli jedzie się samemu, zabiera swój sprzęt i nie płaci się zespołom za obsługę, to trzeba zapłacić wpisowe, czyli jakieś 900 złotych, do tego dwa komplety opon. Czyli dwa razy po tysiąc złotych. Dochodzą do tego jeszcze koszty dojazdów, hoteli itp. W wyścigach Porsche CUP jest już inaczej, nie kupuje się samochodu samemu, wóz jest zespołu. Zespół ma swoich sponsorów, ja jako kierowca muszę wnieść pewną część budżetu do zespołu i dzięki sponsorom jest to możliwe.

Lepiej czujesz się w karcie, czy wolisz jeździć w serii Porsche?

Porsche! Zdecydowanie. Kart daje naprawdę fajne odczucia, przeciążenia są niesamowite, jest to idealna szkoła, jeżeli ma się w planach rozwój w sportach samochodowcach. Fakt, jest trochę niebezpieczny, nie ma pasów bezpieczeństwa, nie ma dachu, jak w każdym sporcie - zdarzają się wypadki. Ja przez 11 lat miałem tylko dwa wypadki, po których trochę się połamałem (śmiech). Na szczęście nie ma dużo tych wypadków, a w większości to tylko kolizje. Samochód to jest już zupełnie inny świat. Są pasy, jest specjalna klatka dla kierowcy, dużo rzeczy jest z karbonu, więc jest to bardzo wytrzymałe. I nawet, jak gdzieś wylecę przy ... 200 km/h, to potelepie mnie chwile, ale ja wysiadam i nie mam nawet żadnego siniaka.

To z jaką maksymalną prędkością ty jeździsz w tej serii Porsche?

Teraz na Nurburgring wycisnąłem 260 km/h na prostej. Ale to zdaje się nie wszystko, bo jeszcze nie jeździliśmy na takich torach, gdzie jest naprawdę bardzo długa prosta (śmiech).

Rozumiem, że drogą z Biłgoraja w kierunku Dereźni Solskiej z taką prędkością nie próbowałeś jechać?

W życiu. Zresztą ja nie mam prawa jazdy, za kilka dni zdaję egzamin. Po ulicach śmigałem jedynie z „elką" na dachu i raczej 260 km/h na liczniku nie miałem, bo to B1. Ale nie stresuję się jakoś specjalnie tym egzaminem, przez to, że tyle lat się ścigam, wiem jedno, że stres w niczym nie pomaga. Wtedy popełnia się tylko więcej błędów. Trzeba podchodzić z pełnym luzem i wtedy wychodzi najlepiej.

Masz czas na życie towarzyskie? Żeby spotkać się ze znajomymi z Biłgoraja i gdzieś wyjść?

Wiadomo, że nie mam tyle wolnego czasu, co moi rówieśnicy, ale z drugiej strony ja też za bardzo nie szukam atrakcji. Jestem raczej taką osobą, która woli posiedzieć w domu. To, że nie jestem akurat na torze, to nie znaczy, że nie mam zajęć, które pomagają mi być jeszcze szybszym. Muszę bardzo dużo ćwiczyć formę fizyczną, psychomotorykę. A jak mam wolne, to lubię sobie pospać, mogę nawet 13 godzin (śmiech).

Dużo czasu spędzasz na torach?

W tamtym roku w kartingu mieliśmy 23 weekendy wyścigowe. Czyli prawie pół roku byliśmy poza domem. A teraz robi się o wiele luźniej, bo zawody Porsche są raz na miesiąc.

Jakie teraz plany startowe w tej serii Porsche Sports Cup?

Teraz 22-24 lipca, jedziemy na Red Bull Ring. I takie starty czekają mnie do końca tego roku, a w następnym liczę, że uda mi się zrobić duży krok do przodu i pojechać w rywalizacji Carrera CUP.

A ty oglądasz w ogóle Formułę 1 w telewizji?

Oczywiście, że oglądam! Oglądam Formułę i nie tylko, szukam relacji i oglądam gdzieś w sieci nawet zawody kartingowe, a w seriach F4 i F3, LMP mam kolegów, z którymi się ścigałem w kartingu i też to wszystko oglądamy. U nas w domu każdy ma świra na tym punkcie i wszystkie zawody oglądamy.

Któremu kierowcy F1, kibicujesz?

Może nie jestem głosem większości. Bo, jak widzę, większość to fani Maxa Verstappena, a ja jestem fanem Lewisa Hamiltona. I to od zawsze. Nawet mam jeden kask pomalowany w podobny sposób, jak on. Ale jestem też fanem Roberta Kubicy i Ayrtona Senny.

I jak oglądasz Formułę 1, to myślisz sobie: niedługo mnie poznacie?

Nie! Ja od samego początku, jak już myśleliśmy o mojej przyszłości po kartingu, to wiedziałem, że ja nie chcę iść w kierunku Formuły 1. Jakoś zawsze mi się bardziej auta „zamknięte" podobały. Nigdy nie byłem nastawiony na F1 i nie miałem nawet takiego marzenia. Jestem zwykłym chłopakiem, który ma swoje cele w życiu i będę starał się jak najwięcej z nich zrealizować. Z niewielkiego Biłgoraja też można mieć wielkie marzenia, tylko trzeba do nich dążyć.

Tomasz Zalewa

BIL

eprasa.pl 7e5792473a

Trójka zakończyła rok szkolny. Prymuska ze średnią 6.0

Fot.Natalia Racaitis

Klasa 8 - ostatnie zakończenie roku szkolnego w SP Nr 3.

Fot.Natalia Racaitis

Wicedyrektor Elżbieta Szubiak podkreśliła, że pomimo iż był to trudny rok szkolny, uczniowie mogą pochwalić się wieloma sukcesami w konkursach przedmiotowych i zawodach sportowych.

BIŁGORAJ: W tym roku towarzyszyliśmy uczniom w ich ostatnim dniu nauki w Szkole Podstawowej nr 3. Zapytaliśmy ich, czy cieszą się na nadchodzące wakacje, czy jednak będą tęsknić za szkołą.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego w SP nr 3 w Biłgoraju poprzedzone było mszą świętą w sanktuarium Marii Magdaleny. Następnie uczniowie zebrali się na placu szkolnym. Wicedyrektor Elżbieta Szubiak podkreśliła, że pomimo iż był to trudny rok szkolny, uczniowie mogą pochwalić się wieloma sukcesami w konkursach przedmiotowych i zawodach sportowych.

- Mamy laureatów konkursu przedmiotowego z geografii organizowanego przez Lubelskiego Kuratora Oświaty. Możemy się też pochwalić finalistami w konkursach z matematyki i z biologii. Są wśród naszych uczniów laureaci i finaliści Diecezjalnego Konkursu o Biblii i Kościele. I mamy też uczennicę, która na zakończenie 8 klasy ma średnią 6.0. Te wszystkie osiągnięcia to zasługa uczniów i nauczycieli. Doceniamy również zaangażowanie rodziców - **mówiła w rozmowie z nami wicedyrektor Elżbieta Szubiak.** Po części oficjalnej uczniowie odebrali świadectwa, pożegnali się z nauczycielami i wyruszyli na zasłużony odpoczynek.

Natalia Račaitis

Fot.Natalia Racaitis

Grupa przedszkolaków. Przed nimi jeszcze wiele takich uroczystości w SP nr 3

Fot.Natalia Racaitis

JULKA, 2A
Nie będę tęsknić za szkołą. Cieszę się, że zaczynają się wakacje. Będę kąpać się nad morzem. Pojadę tam z rodzicami.

Fot.Natalia Racaitis

KRYSTIAN KAPICA, 2A
Cieszę się, że już wakacje, bo będę mógł spotkać się z kolegą. Pojedziemy też na wycieczkę do Zakopanego.

Fot.Natalia Racaitis

Elżbieta Szubiak
Zastępca Dyrektora
Życzę uczniom i całemu gronu pedagogicznemu udanego wypoczynku. Dziękuję za waszą ciężką pracę przez cały rok szkolny.

Fot.Natalia Racaitis

Julia, 8b
Będę dobrze wspominać tę szkołę. Fajnie było. Różne wyjazdy, w Energylandii było super. Nauczyciele są spoko, przynajmniej większość. Fajne lata, będzie co wspominać.

Fot.Natalia Racaitis

Rozalia, 7d
Wreszcie wolność i wakacje. Teraz aby tylko odpocząć i się wyszaleć, bo 8 klasa czeka. Myślę, że w 8 klasie będzie łatwiej i przyjemniej niż w 7, bo w tym roku trudno było. Nowe wyzwanie czeka.

Fot.Natalia Racaitis

Kornelia, 8b:
Cieszę się, że w końcu wakacje i koniec podstawówki. Teraz wybieram się do ONZ-u, myślę, że tam będzie lepiej niż w podstawówce.

R E K L A M A

inforni
meble na miarę

BIL

eprasa.pl 7e5792473a